

Trybunał

DEMOKRATYCZNY

Organ Stronictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok II

Łódź, 28 lipca 1946 r.

Nr 31

Tragiczny poryw

(G.) W momentach dziejowej potrzeby, w chwilach wyrocznych, przełomowych Warszawa zawsze stawała na wysokości swych zadań i obowiązków. Zrzuciła powierzone jej błękit wielkomięskiej bezdrożności, pustoty, rozgrywania. Przeszła być bawiąca się i tonąca w wirze stołecznych uciech WARSZAWKA — a na widowni ukazywała się skupiona, ofiarna, gorejąca patriotyzmem, płonąca poświęceniem, pełna męstwa i samozaparcia WARSZAWA, ogniskująca w sobie najszczytniejsze ideały i dążenia całego narodu. Z takim obliczem heroizmu stanęła wobec historii Warszawa insurekcji kościuszkowskiej, Warszawa nocy listopadowej i wojny 1830-31 roku, Warszawa r. 1861—1863, Warszawa 1905 roku, Warszawa listopada 1918 roku.

W ostatniej wojnie od pierwszych dni najeźdu niemieckiego Warszawa objęła swe wielkie, a oiarne postawienie — męstwa, walki i oporu. Przeciwwstała się wrogiej przewadze, w 3-tygodniowym oblężeniu powstrzymywała hordy germańskie, aby dać możliwość zyskania na czasie, licząc wraz z całym narodem na jakąś pomoc i poparcie w tych krwawych zmaganiach z wielokrotną przewagą liczebną i techniczną.

Pomimo znoszonych cierpień i bezustannych bombardowań z powietrza i z ciężkiej artylerii, braku żywności a w końcu nawet i wody, ludność stolicy nieugięte trwała, nie dała się zatamować, nie chciała słyszeć o poddaniu.

Wiadomość o kapitulacji przyjęto w Warszawie z rozpaczą.

Tak wkroczyła stolica nasza w ów angiel, pięć lat z górą trwający okres swej niestającej, zdecydowanej, na wszystkich odciśniętych życia prowadzonej walki z terrorem, uciskiem, gnębieniem i tępieniem polskości, z owym całym przewrotnym i zbrodniczym systemem hitlerowskich gwałtów. Niezłomna i nieugięta nie dała się zastraszyć, nie ustawała w oporze, wydając z siebie wciąż nowe zastępy straceńczych bojowników, na terror odpowiadając terrorem, na śmierć — wyrokami śmierci przeciw najpodlejszym hitlerowskim zbrodniarzom. A oprócz tej bezprzykładnej swym męstwem, swą brawurą akcji oporu — cała ludność stolicy śmiechem piosenki, szyderstwem dowcipu, ironią satyry podtrzymywała się na duchu, pogardą i nieustraszoną kpiarstwem odpowiadając na coraz więcej oszalałe nienawiścią i zemsta zarządzenia okupantów. Wobec tego zdecydowania na wszystko bezsilne były najpotworniejsze represje. Warszawa żyła się z męką i ze śmiercią — nie lękała się już niczego.

Przykład jej bohaterstwa i jej walki bez pardonu przyświecał całej Polsce, dodawał otuchy, krzepił serca, podtrzymywał na duchu.

Niewątpliwie, szaleństwem było samo powstanie warszawskie. Niech za to przed historią odpowiadają ci, którzy dali do niego hasło i pchnęli miasto w otchłań beznadziejnej walki.

Ale ich błędy i karygodne rachuby nie pomniejszają niczym ogromu bohaterstwa, ofiarności i poświęcenia tych tysięcy bojow-

Rezolucje I Kongresu Stron. Dem.

III.

W SPRAWIE BEZPIECZEŃSTWA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI I ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

1. Demokracja ludowa po raz pierwszy w dziejach Polski ma szansę dokonać przebudowy ustroju i szansy tej nie wyrzucić się. Przeciwnicy demokracji ludowej nie przebiegają w środkach, chcąc z niej uczynić efemerydę na wzór znany w historii Polski. Kto nie widzi reakcji przy tej robocie — jest ślepy. Nie dziwią nas wnioski o zniesienie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W rzekomej trosce o bezpieczeństwo spokojnych obywateli chce się przede wszystkim usunąć te realne siły, które uniemożliwiają równie realnym siłom reakcji, obalenie w Polsce ustroju, który jedynie może przeprowadzić wielkie reformy społeczne.

Nie chcemy jednak przez to powiedzieć, że nie widzimy w naszym ustroju i działalności władz bezpieczeństwa braków. Warunkiem sprawnego działania każdej władzy jest ścisłe określenie zakresu jej działania i ścisłe przestrzeganie swej kompetencji. Nie jest prawdą, że poczucie praworządności wyklucza w ogóle działalność władz bezpieczeństwa. Wymaga ono jedy-

nie, by władze te działały w ściśle określonym zakresie kompetencji.

Należy zatem wyraźnie określić, że organa bezpieczeństwa powołane są do ścigania tylko przestępców przeciwko wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu Państwa.

Podobnie jak w sądownictwie powszechnym dochodzenie, sądownictwo i wykonywanie kary w stosunku do przestępców kryminalnych powinno stanowić właściwość organów powszechnego sądownictwa i prokuratury, podległych Ministerstwu Sprawiedliwości, tak samo dochodzenie, sądownictwo i wykonywanie kar w stosunku do przestępców przeciwko wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu Państwa winno należeć do specjalnych organów dochodzących, prokuratora i sędziów związanych administracyjnie z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego.

2. Zwycięska demokracja ludowa w Polsce, oceniając w należyty sposób wartości moralne i fachowe sądownictwa powszechnego, udzielając mu swego kredytu zaufania, ostrzega jednocześnie, że spełnić swe zadanie ku pożytkowi narodu może ono tylko wówczas, jeżeli rozumnie odzyska i aprobeje treść dokonywanych w Pol-

sce przemian w granicach ogólnego porządku prawnego.

Sądownictwo powszechne musi jednak poddać reformie swój dotychczasowy wadliwy ustrój i postępowanie sądowe, utrwalające szybką i właściwą likwidację konfliktów społecznych. Reforma sądownictwa powszechnego winna zmierzać do:

a) ujednoczenia systemu ustroju sądowego przez zniesienie różnych postaci sądownictwa i specjalnych instytucji zastępczych w zakresie powszechnego wymiaru sprawiedliwości czynnika społecznego, gdzie tego zajdzie potrzeba.

b) zapewnienia całemu społeczeństwu równej opieki prawnej zarówno w zakresie prawa prywatnego jak i przede wszystkim ochrony przed zalewającą nas przestępczością popoliłą. Stwierdzając, że opieka prawna w znacznej większości narodu a w szczególności mas chłopskich i robotniczych sprawowana jest przeważnie przez sądy grodzkie, kongres demokratyczny domaga się takiej reformy sądownictwa, która zapewni społeczeństwu wyższy i lepszy, niż dotychczasowy poziom orzecznictwa sądów w pierwszej instancji w porównaniu do sądów obecnych, obsadzonych na prowincji przez młodych, niedoświadczonych.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Polityka zagraniczna Polski

(Streszczenie przemówienia min. W. Rzymowskiego na I Kongresie Stron. Demokrat.)

Na pierwszym Kongresie Stronictwa Demokratycznego w Warszawie wygłosił minister W. Rzymowski dłuższe przemówienie, ukazujące w całej pełni naszą politykę zagraniczną. Z braku miejsca cytujemy najważniejsze ustępy:

Polska jest dziś inna, niż była w roku 1939. Te słowa, wyrzeczone przeze mnie na początku, teraz nabrały dla nas treści. Widzimy w czym się wyraża ta rewolucja, która odmieniła Polskę.

Ale ta rewolucja, która w innych krajach, aby dać swe owoce, pociągnęła za sobą morze przelanej krwi, u nas dokonała się w spokoju i majestacie prawa.

Nie towarzyszyły jej ani barykady, ani łuny pożarów, ani plutony egzekucyjne.

TRIUMF CZŁOWIECZEŃSTWA

Przewrót w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej dokonany został nie dla czystego kaprysu ani pod jakimś naciskiem. Dokołała go Polska, aby żyć. Aby ziemi naszej nigdy nie deptał but obcego najazdu.

Urzeczywistniając swą rewolucję, nie uruchomiła Polska ani jednego trybunału re-

wolucyjnego. A przecież musimy pamiętać, że inne wielkie narody, przełamując zapory na drodze reform, uznanych przez siebie za niezbędne, nie zawahały się przed użyciem najdrastyczniejszych środków.

Stany Zjednoczone A. P., aby zapewnić rozkwit swej demokracji, z której tak bardzo dzisiaj są dumne, nie cofnęły się przed wojną domową. Anglia i Francja nie cofały się przed skazaniem na śmierć swych koronowanych pomazańców.

PRZYMIERZE ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Wszystkim zebranim w tej sali nie trzeba dowodzić, że kamieniem węgielnym naszej polityki jest zasada głęboko ujętej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Zasada nie tylko sojuszu, ale głębokiej przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim przyniosła nam już takie sukcesy o wadze historycznej, że bez tej zasady wprost niepodobna sobie wyobrazić biegu spraw Polski.

Odzyskanie naszych ziem zachodnich, na swej granicy na Odrze i Nisie to największe osiągnięcie naszego pokolenia, zrealizowane

dzięki stanowisku i poparciu Związku Radzieckiego.

Na polu naszej wszechstronnej współpracy ze Związkiem Radzieckim właśnie ostatnie miesiące przyniosły nam w czasie ostatniej wizyty Prez. Bieruta i naszego Rządu w Moskwie, niezłomne dowody, że przy wszy stkich naszych trudnościach możemy liczyć na pomoc i poparcie naszego wschodniego sprzymierzeńca.

PRAGNIENIE PRZYJAŹNI

Stawialiśmy zawsze jasno, jako zasadę naszej polityki zagranicznej, że przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim stano wić powinny ogniwo w łańcuchu naszych przyjaznych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją. Z pewnością zaś nie popełniam niedyskrecji, stwierdzając, że nasze intencje pielęgnowania tych stosunków w duchu przyjaźni z innymi państwami znajdowały i znajdują zawsze wyraz w uznaniu ze strony naszego radzieckiego sojusznika.

Podobnie nie popełnię też innej niedyskrecji stwierdzając, że nie zawsze te nasze tendencje rozwijania przyjaznych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią znajdowały natychmiastowy oddźwięk i wszelkie ułatwienia ze strony drugiej.

POMOC USA

Te przyjaźni i tendencje zaciążyły na rokowania o pożyczkę w Stanach Zjednoczonych, która tak niespodzianie i bez naszej winy chwilowo utknęła. W pełni zato doceniamy pomoc UNRRA, opartą w przemożnej mierze o oświadczenia Stanów Zjednoczonych, niezależnie od faktu, iż w tej wojnie właśnie wskutek naszego wszechstronnego udziału w walce, jesteśmy państwem i narodem najbardziej poszkodowanym.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

ników, co nieustraszenie stanęli na szczytach walki.

Powstanie poniosło klęskę. Był to pogrom straszliwy. Wróg wykorzystał okazję, aby z zimną premedytacją i krwawą zaciekością wytepić ludność opornej, nieugiętej stolicy, a miasto obrócić w perzynę.

Dopelnili się los Warszawy. Ci, którzy spośród ludności ocalili, zawleczeni zostali do obozów lub poszli na tufaczkę. Z pięknego i dumnego miasta pozostało popielisko.

Ale nieśmiertelny duch Warszawy nie zginął. Odbuduje on swą siedzibę. Z gruzów wznieśli się znów Warszawa nasza, okazała i piękniejsza jeszcze, niż była. A więzy miłości i przywiązania między krajem a stolicą nierozzerwalnie zacieśniły się i zespoliły. Warszawa do końca wypełniła swą misję przodowniczą. W jej godnej odbudowie wzięli pełny udział z ochotą i nie szczędząc sił cały naród. To będzie wyraz hołdu i akt należnej wdzięczności.

Rezolucje i Kongresu Stron. Dem.

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

nych sędziów, orzekających jednoosobowo i pozostających w rzeczywistości poza należytą kontrolą, gdyż — jak to praktyka wykazała — kontrola drugiej instancji, merytorycznej jest kontrolą niewystarczającą jeśli nie zgola fikcyjną.

c) przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości tak w sprawach cywilnych jak zwłaszcza karnych i to zarówno w postępowaniu przed sądami jak przede wszystkim w zakresie wykonania orzeczeń sądowych. Zniesienie drugiej papierowej instancji merytorycznej staje się koniecznością i winno być zastąpione przez zagwarantowanie wyższego poziomu orzekania w pierwszej instancji na drodze reformy systemu orzekania tej instancji oraz przez wysoki poziom instancji rewizyjno-kasacyjnej, którą należy w skuteczny sposób zabezpieczyć przed usiłowaniami uczynienia z niej środka spekulacji w toku instancji i okazji do pfeniactwa.

d) Poddania kontroli władz powszechnego wymiaru sprawiedliwości, wykonanie orzeczeń sądowych co — jeśli chodzi o wymiar sprawiedliwości karnej oznacza przekazanie więziennictwa w zakresie przepiękności pospolitej powszechnym władzom sądowym i prokuratorskim. Postulat ten wynika z tej prawdy, że celowa i skuteczna represja karna kończy się nie w momencie wydania wyroku, lecz po odcieleniu kary przez skazanego. Dopiero po przekazaniu więziennictwa w zakresie przepiękności pospolitej, władzom powszechnego wymiaru sprawiedliwości, władze te będą mogły stosować i realizować wskazania współczesnej polityki kryminalnej i penitencjalnej i dopiero wówczas będzie je można rozsądnie uczynić odpowiedzialnymi za stosowanie i wyniki tej polityki.

e) Zmiany systemu, wykonania kary przez wprowadzenie systemu domów i obózów pracy przymusowej. System ten zapobiega niszczeniu fizycznemu i deformowaniu psychicznemu skazanego, a przy tym pozwoli wykorzystać pracę tysięcy rzesz więźniów kryminalnych dla celów odbudowy kraju.

Zasada praworządności w administracji publicznej wymaga z jednej strony aby wszelkie decyzje administracyjne były oparte na podstawie prawnej z drugiej zaś by każda decyzja administracyjna była podejmowana z punktu widzenia interesu publicznego w duchu państwa demokratycznego.

Dla zrealizowania tej zasady należy możliwie szybko powołać do życia co najmniej najwyższy trybunał administracyjny bądź izbę administracyjną przy sądzie najwyższym.

Jednocześnie należy stworzyć instytucje prokuratorów interesu publicznego i prokuratorów interesu publicznego przy najwyższym trybunale administracyjnym bądź izbie administracyjnej przy sądzie najwyższym.

Prokuratorowie wojewódzcy interesu publicznego będą przyjmować skargi na decyzje władz administracyjnych i kierować do najwyższego trybunału administracyjnego. Prokuratorowie ci będą mieli prawo sprawdzania czy skarga nadaje się pod względem prawnym do rozpatrywania przed najwyższym trybunalem administracyjnym i w razie stwierdzenia, że skarga się do tego nie nadaje będą mieli prawo

zwracać z odpowiednim umotywowaniem. Będą oni odgrywać tę rolę segregacyjną skarg Najwyższego Trybunału Administracyjnego, która ma spełniać projektowaną Izbę Sprawdzaną w Sądzie Najwyższym. Nadto będzie prokuratorom tym przysługiwało prawo interweniowania u odpowiedniej władzy, celem skłonienia jej do zmiany, względnie cofnięcia decyzji będącej przedmiotem skargi w razie stwierdzenia przez nich, że decyzja ta niewątpliwie narusza prawo podmiotowe strony, względnie obciąża ją obowiązkiem bez podstawy prawnej. Prokuratorowie ci będą mogli więc odgrywać rolę jak gdyby sumienia demokratycznego administracji publicznej.

Prokurator Interesu Publicznego przy Najwyższym Trybunale Administracyjnym, względnie Izbie Administracyjnego Sądu Najwyższego będzie z jednej strony miał prawo wstrzymania skarg nadesłanych

przez Prokuratorów Wojewódzkich, o ile jego zdaniem nie będą się one jednak nadać ze względów ściśle prawnych do postępowania przed Najwyższym Trybunalem Administracyjnym jako niedopuszczalne, ale z drugiej strony będzie miał on także prawo wstrzymywania poszczególnych skarg, nawet nadających się do postępowania przed Najwyższym Trybunalem Administracyjnym, jeżeli wyjątkowo interes publiczny przemawia przeciwko temu rozpatrywaniu. Te ostatnie wypadki są rzadkie i powinny być rzadkie, to też od Prokuratora Interesu Publicznego przy Najwyższym Trybunale Administracyjnym wymagać się będzie szczególnego umiaru i taktu w ocenianiu względów interesu publicznego, a jego biuro pomocnicze musi być odpowiednio pod tym względem obciążone.

Dalsze rezolucje Kongresu podamy w następnym numerze „Tygodnika”.

Polityka zagraniczna Polski (Streszczenie przemówienia min. W. Rzymowskiego na I Kongresie Stron. Demokrat.)

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

W związku z tym, że naczelny dyrektor UNRRA, la Guardia, wyłersząc się do Europy, zapowiedział, również przyjazd swój do Polski, ze szczera radością witam jego zapowiedź z tej trybuny zapewniając także imieniem Stronnictwa Demokratycznego, że gościć go będziemy sercem wdzięcznym i otwartym. (Okłaski).

Ze wzruszeniem zaś muszę podkreślić rozrastającą się pomoc naszej Polonii amerykańskiej, która przez swych przedstawicieli przybyłych do kraju, zaczęła skutecznie w ramach miliardów złotych nieść ulgę naszej sytuacji. (Okłaski).

GŁOS POLSKI W ONZ

W sumie więc na tym odcinku jesteśmy na drodze postępu, tak samo, jak na tymże amerykańskim terenie, ale już w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, nasz ambasador Lange, jako delegat Polski do Rady Bezpieczeństwa, miał nieraz możliwość swym zdecydowanym stanowiskiem wpłynąć na tok spraw ogólnowiatowych.

Wniosek, z jakim Polska wystąpiła w Radzie Bezpieczeństwa przeciw rządowi gen. Franco, w Hiszpanii, jako groźbie dla pokoju powszechnego, nie zyskał wprawdzie widoków natychmiastowej realizacji. Skupił jednak wokół słusznej inicjatywy grupę ważkich głosów, stawiając Polskę obok Unii Radzieckiej, Francji i Meksyku. Nie trzeba też lekceważyć tego posiewu sympatii dla Polski, jaki rzucony został z trybuny Rady Bezpieczeństwa i wdzięcznie przyjęty jest wszędzie, gdzie serca ludów łakną wolności i sprawiedliwej społeczności.

STOSUNKI Z ANGLIA

Nasze powojenne stosunki z Wielką Brytanią zrodziły się pod hasłem konieczności likwidacji tych wszystkich pozostałości jakie wytworzył fakt gosszczenia naszego wojska i emigracyjnego rządu polskiego na terenie W. Brytanii.

Sytuacja ta w miejscu wytworzyła cały szereg problemów przy których regulacji do magaliśmy się szczerze zrozumienia ze strony brytyjskiej, że cała Polska jest tutaj, w kraju i tylko w kraju.

Dla wszelkiego zaś możliwego ułatwienia w rozwiązaniu tych trudności stanęliśmy zarówno na stanowisku gorącego wezwania całej polskiej emigracji do współpracy w Polsce nad odbudową Polski, jak zosiliśmy od razu wobec Rządu brytyjskiego całą gotowość przyjęcia na siebie zobowiązań za czas ostatniej wojny, ale w granicach zasad praktykowanych między sojusznikami.

Niewątpliwie sprawy te utrudniały stosunki nasze z W. Brytanią, z którą wspólna walka z barbarzyństwem hitlerowskim związała nas tak blisko. Wprawdzie dzisiaj rzecz możemy, że cały szereg trudności i różnic mamy już za sobą.

UKŁAD FINANSOWY

Układ finansowy, po przewlekłych rokowaniach podpisany wreszcie dnia 24 czerwca ma ulec nowej zwłoce w związku z terminem ratyfikacji.

Zwłoka ta dziwi nas tym bardziej, że układ ten przynosi korzyści, ale i narzuca ustępstwa obu stronom.

Nie jest on bynajmniej aktem dobrodziejstwa dla Polski, ale kompromisem obu stronom. Wstrzymanie zwrotu złota, które jest naszą własnością, a zwłaszcza tej jego

części, która nam się bezspornie należy na mocy podpisanej umowy, wygląda na chęć posługiwania się naszą własnością w celu wywierania nacisku na nasze stosunki wewnętrzne.

Obok tych nieporozumień trzeba jednak uwzględnić czynniki, rokujące widoki ich przewyżnienia. Dostrzegam je w postępowej, demokratycznej opinii brytyjskiej, która ujawnia coraz głębsze z każdym dniem zrozumienie dla dążności potrzeb budującej się Polski ludowej.

Z naszej strony te dążenia i tendencje kół brytyjskich do przyjaznego współzycia z Polską spotykają się napewno z jak najlepszym przyjęciem.

W ostatnim ciągu swego przemówienia minister omówił przyjaźń, jak nas łączy z Francją i Jugosławią.

Odnosnie do Czechosłowacji stwierdził, iż na tym odcinku zbliżamy się ku momentom rokującym zmianę na lepsze.

Następnie przedstawił dobre stosunki, jakie nas łączą z Szwecją, Meksykiem, Brazylią, Kanadą, Norwegią, Danią i Finlandią oraz ogólnie państw wschodniej i zachodniej półkuli.

Każdy członek Str. Dem. prenumeruje „Tygodnik Demokratyczny”

Z tygodnia na tydzień

REWIA WYDARZEN

(G.) 29 lipca ma zebrać się konferencja pokojowa w Paryżu. Treścią jej obrad ma być zawarcie traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią. Teksty projektów już zostały przesłane rządowi 21 państw, których przedstawiciele zbiorą się w Paryżu.

Pierwszy krok na drodze do ustalenia pokoju został w ten sposób uczyniony. Droga to niełatwa, 10 miesięcy trwały narady i rokowania, zanim udało się stworzyć ramy jednostronnego kompromisu między 4-ma wielkimi mocarstwami. Różnice zdań i rozbieżności stanowisk były znaczne. A na pierwszy ogień poszły traktaty z satelitami Niemiec. Nie ulega kwestii, że osiągnięcie wspólnej platformy w stanowisku wobec Niemiec napotka na jeszcze większe trudności.

W stanowisku wobec Niemiec już dziś zaznaczają się poważne różnice. Państwa anglosaskie, które nie przeszły piekła okupacji, nie odczuli same do czego Niemcy są zdolni, i nie są tak bezpośrednio zagrożone przez imperializm germański i jego zbrodnicze instynkty, te mocarstwa też nie doceniają wagi jak najbardziej bezwzględnej i radykalnego okrojenia wszelkich szkodliwych możliwości teutońskich na przyszłość. Ale i w tej dziedzinie musi dojść do zgodnego współdziałania. To nieodzowny warunek utrwalenia pokoju.

Tekst traktatu pokojowego z Włochami jest dobrą zapowiedzią zasadniczych tendencji 4-ch mocarstw. Nakłada on zrozumiałe i daleko idące ograniczenia militarne na Włochy. Przewiduje zredukowanie armii włoskiej, która ma liczyć najwyżej 250 tys. ludzi. Flota włoska ma posiadać jedynie 2

okręty wojenne z działami 6-calowymi, 4 kontrtorpedowce, 16 łodzi torpedowych i 20 mniejszych okrętów. Mniejsze okręty wojenne i statki pomocnicze mają być zniszczone lub zatrzymane przez sojuszników.

Artykuł 44 traktatu przewiduje, że Włochy nie będą mogły robić doświadczeń z autorytami itp. Inne artykuły dotyczące spraw wojskowych, są następujące:

art. 40: „Gantellaris, Pelagie Isole i Pianosa będą całkowicie zdemobilizowane. Art. 51: cały personel floty włoskiej nie będzie przewyższał 22.500 oficerów i żołnierzy. Art. 56: personel włoskich sił lotniczych będzie ograniczony do ogólnej liczby 25 tys. ludzi”.

Zgodnie z traktatem, Włochy będą musiały współpracować w celu zapobieżenia nowym zbrojeniom niemieckim i japońskim oraz zgodnie z Art. 60 i 61 władze włoskie nie pozwolą na zatrudnienie lub szkolenie we Włoszech jakichkolwiek techników lotnictwa cywilnego lub wojskowego, którzy są lub byli obywatelami niemieckimi lub japońskimi.

Na zasadzie klauzuli politycznych traktatu rząd włoski zgadza się na podjęcie wszelkich środków, niezbędnych dla zapewnienia wszystkim osobom, podlegającym jego jurysdykcji bez różnicy rasy, płci, języka i religii, pełni praw ludzkich i podstawowej swobody jak np. wolności wyrażania się, prasy i publikacji wolności religijnej, swobody w wyrażaniu poglądów politycznych i publicznego gromadzenia się.

Ludożercze plany niemieckie, ich ataki przeciw planom narodów zjednoczonych państw w celu narzucenia światu niewoli i walki z tym sojuszem złych sił, to wszystko od-

wróciło uwagę ludzkości od wielu zasadniczych poczyniń na polu postępu i poprawy. Kultura i cywilizacja zostały pohabione, zdeptane. W wielu dziedzinach nastąpił katastrofalny upadek, niepokojące cofnięcie się osiągnięć z osiągniętych już zdobyczy.

Tak też stało się m. in. i na polu zdrowotności. Walka z trapiącymi człowieka epidemiami i chorobami stała się paradoksem niejako w epoce, gdy miliony ludzi mordowano lub ginęły z głodu i męki. A przecież od czasów Listesa, Pasteura, Kocha, Brantingera i innych genialnych pogromców śmierci na froncie walki ze śmiercią osiągnęto stale zwycięstwa. A obecnie przyszedł czas do wznowienia tej walki.

W toku obrad międzynarodowej konferencji sanitarnej ONZ uchwalona została przez delegatów deklaracja, która przewodniczący konferencji dr. Thomas nazwał „Magna Charta Zdrowia Ludzkości”.

Na mocy tego dokumentu ma powstać organizacja która pozwoli na opanowanie wielu chorób, dzisiaj powodujących wiele ofiar, jak malaria, cholera, gruźlica i syfilis.

Organizacja ta, która ma przejąć funkcje organizacji Zdrowia Ligi Narodów i wydziału zdrowia UNRRA, ma stać się jedynym organem prawnym, który bądź wchodzi, bądź też kierować będzie wszystkimi organizacjami międzynarodowymi, zajmującymi się sprawami zdrowotnymi.

W czasie swej podróży po Morawach prezydent Czechosłowacji Benesz wygłosił mowę, w której poruszył aktualne zagadnienia międzynarodowe. Na wstępie podkreślił, że polityka Czech nie jest ani wyłącznie zachodnią, ani wschodnią.

Ważnym zdaniem istotnym. Nie wierzę w możliwość takiego konfliktu. „Jesteśmy w Czechach, a nie między Wschodem i Zachodem. Leżymy geograficznie między Związkiem Radzieckim a reakcyjnymi Niemcami. Gdyby doszło do konfliktu nie ma wątpliwości co do tego, jak postąpimy — pójdziemy ze swoim sojusznikiem”.

W dalszym ciągu swego przemówienia poruszył prezydent Benesz zagadnienie polityki słowiańskiej, podkreślając przy tym wciąż aktualne niebezpieczeństwo niemieckie.

Jeśli Niemcy powstaną ponownie, nie będziemy tkwili między Zachodem a Wschodem, będziemy mieli znów przed sobą Niemcy, nasz stary problem.

Ale nie jest to problem nasz, jest to również problem całej Europy i dlatego musimy działać wspólnie z resztą Słowian i całą pozostałą Europą. Tak więc problem naszej polityki zagranicznej pozostał niezmiennym. W sąsiedztwie i sojuszu z Związkiem Radzieckim jesteśmy dziś bezpieczniejsi i o przyszłość swoją bardziej spokojni. Nie chodzi tu jednak o Związek Radziecki, chodzi o resztę państw słowiańskich.

Odrzucając jakiegokolwiek formy imperializmu, państwa słowiańskie świadome są faktem, że Niemcy mogą być w przyszłości głównym wrogiem niepodległości państw słowiańskich, w pierwszym rzędzie Czech i Polski. Dlatego obecny ruch słowiański wytworzyć musi dalsze, mocniejsze aniżeli dotychczas fundamenty dla pokojowej współpracy narodów słowiańskich.

Szwedzkie rokowania z Ameryką, Anglią i Francją zostały zakończone umową, która pozwala Szwecji na zatrzymanie 100 milionów koron aktywów niemieckich i zobowiązuje ją do przekazania sumy 275 milionów koron — równoważności pozostałych aktywów niemieckich — państwom sojusznikom.

Nasze idee i wskazania

Obszerne streszczenie przemówienia programowego sekr. gen. Stronnictwa Demokratycznego wiceministra dra. Leona Chajna na I Kongresie naszej organizacji

(Dalszy ciąg)

BLĘDY LONDYNU

Równoległe z walką, prowadzoną na emigracji przeciwko Sikorskiemu — skompromitowana klika sanacyjna sięgała po władzę w ruchu konspiracyjnym w kraju. Rzucono hasło „dwóch wrogów”. Podległym organom w kraju — Armii Krajowej wydano rozkazy stania z bronią u nogi, zakazywano wszelkiej zbrojnej akcji przeciwko okupantom, t.j. wrogowi Nr. 1, która mogłaby wzmocnić Armię Czerwoną, t.j. wroga Nr. 2. Postawiono na wykrwawienie Niemiec i Związku Radzieckiego, aby później na gruzach obu mocarstw móc stworzyć Polskę mocarstwową z ukraińską i białoruską kolonią.

Dla zrealizowania tych hasel wycofano z terenu ZSRR armię Andersa, armię tworzoną wielkim wysiłkiem gospodarczym i militarnym narodu rosyjskiego. Wycofano ją w okresie najcięższym dla Związku Radzieckiego, gdy Niemcy parły na naftę kaukaską i dochodziły do Wołgi. Dezercja armii Andersa z pola walki i skierowanie jej do Ojczyzny przez piaski irańskie i pustynie afrykańskie, okryły hańbą w oczach całego świata demokratycznego dowództwo tej armii i emigracyjny rząd polski w Londynie. Honor polskiego żołnierza został uratowany przez nowo powstałe dywizje polskie w ZSRR — dywizje, które wspólnie z Armią Czerwoną w bohaterskich walkach wyzwoliły kraj, które zatknęły biało-czerwoną chorągiew nad Berlinem, obwieszczając światu, iż łeb krzyżackiego „Drang nach Osten” został ucięty na zawsze.

K. R. N.

Silą, która się przeciwstawiła londyńskiej klice reakcyjnej w kraju, była Krajowa Rada Narodowa, powstała na przełomie 1943 — 1944 roku, składająca się z demokratycznych elementów dawnej PPS, Stronnictwa Ludowego, powstałej w okresie okupacji PPR i demokratycznych grup inteligencji pracującej.

NASZE STANOWISKO.

Jakie stanowisko zajmowało nasze stronnictwo w tych przełomowych dla kraju momentach?

Stronnictwo nasze jest młodą partią polityczną, bo powstała zaledwie 8 lat temu. Stronnictwo powstawało w okresie najsilniejszego narastania prądów faszystowskich w kraju, niemal u progu katastrofy wrześniowej. Lecz będąc młodą partią — reprezentujemy stary w czasie ruch demokratyczny, podejmujemy najlepsze tradycje dążeń wolnościowych i demokratycznych od insurekcji kościuszkowskiej, poprzez działalność Towarzystwa Demo-

kratycznego. Ruch społeczny, który reprezentujemy, tkwi korzeniami głęboko w przeszłości Narodu Polskiego.

Powstające w 1938 r. Stronnictwo Demokratyczne skupiło najlepsze i naofiarniejsze elementy polskiej inteligencji demokratycznej, buntującej się przeciwko ówczesnej sanacyjnej tyranii. Brak czasu dla możliwości rozwojowych partii przed wojną i skupienie elity intelektualnej — pozbałyły nasze Stronnictwo charakteru partii masowej, partii, opartej o szerokie rzesze społeczne. Tradycja klubów demokratycznych zaciążyła na partii w kierunku uczynienia z niej ośrodka i kuźni kształtowania polskiej myśli demokratycznej bez szukania właściwych form organizacyjnych. Stronnictwo, mające bardzo radykalny program społecznych i gospodarczych reform, odgrywało w życiu politycznym Polski przedwrześniowej doniosłą rolę, rozszerzając antysanacyjny, demokratyczny front ludowy na sfery inteligentki i naukowej. W okresie konspiracji weszliśmy już z własnym dorobkiem politycznym, wzbogaconym o doświadczenia historii Polski ostatnich dni.

W konspiracji Stronnictwo Demokratyczne coraz wyraźniej rozumiało potrzebę przekreślenia dotychczasowej polityki, opartej na teorii pilsudczykowskiej „ostrzem na wschód”, — teorii, która, co trzeba przyznać, w pewnym stopniu zaciążyła nawet na życiu demokratycznych partii politycznych w Polsce przedwojennej. Zdrowy odłam naszego Stronnictwa dość wcześnie zajął zdecydowanie krytyczne stanowisko wobec londyńskiej reakcji, zeglując coraz wyraźniej w kierunku konsolidującego się ruchu szczerze demokratycznego, skupionego wokół powstałej Krajowej Rady Narodowej. Nie będąc partią masową — Stronnictwo trafiło w okresie okupacji być na każdym posterunku, gdzie rozgrywała się walka z okupantem. W akcji bojowej, politycznej i propagandowej Stronnictwo Demokratyczne ma swój doniosły wkład. Nie szczędzono ofiar i krwi. Do historii bohaterskich walk z okupantem Stronnictwo Demokratyczne wpisało swoją piękną kartę, składając w ofierze wolności i demokracji najlepszych swych działaczy.

LUBLIN

Na emigracji znaleźliśmy się w pierwszych szeregach jednostek wojskowych, walczących o wolność kraju. Byliśmy wśród pierwszych, którzy położyli swój podpis pod historyczny akt — Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Na małym skrawku ziemi lubelskiej, wydartej z rąk okupanta podjęliśmy na-

tychmiast ciężki, lecz zaszczytny trud odbudowy i przebudowy Państwa Polskiego.

Podejmując to wielkie zadanie wspólnie z innymi partiami: z PPS, PPR i SL o-dziedziczyliśmy spadek w postaci gospodarczej ruiny, widma głodu, pełnego bezrobocia, braku transportu, łączności, chaosu finansowego, własnościowego, deprawacji moralnej naszego społeczeństwa. Ale zastaliśmy także wielki entuzjazm i zapał do pracy szerokich mas, które pragnęły budować nową Polskę. Zgliszczą, popioły i zapał do pracy — stanowiły nasze aktywa przy sprawowaniu władzy. Ale zastaliśmy także dywersję obozu reakcji, który nie mógł pogodzić się z myślą, że utracił władzę w Polsce na zawsze. Nie mógł, a raczej nie chciał. Zaczęto nam rzucać klody pod nogi, nawoływać do dezercji z walczącego wojska polskiego, mordować działaczy demokratycznych i oficerów, sabotażować akcję odbudowy, zatruwać społeczeństwo jadłem wrogiem agitacji, żerować na trudnościach chaosu wojennego.

Londyńscy bankruci z hotelu Rubens, zawiadzeni w swych politycznych planach i osobistych horoskopach wezwali bohaterski lud Warszawy do zbrodniczej akcji — powstania warszawskiego.

Najdosadniej istotne cele powstania scharakteryzował zastępca szefa sztabu, który wywołał powstanie, pułkownik Smoleński w wypowiedzi:

„...my tę akcję Lublina sparalizujemy przez powstanie w Warszawie”.

Nie dla dobra narodu, lecz dla interesów własnej kliki, celem niemożliwienia wejścia do Warszawy Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego, dla poparcia ówczesnego premiera Mikołajczyka, przebywającego w Moskwie na rokowaniach — pchnięto naród do zbrodniczej akcji, która stanowi największą tragedię narodową w okresie okupacji.

Dla nikczemnych celów, dla zdobycia władzy, okłamano naród, wykorzystano jego szlachetny poryw do walki, jego głęboki patriotyzm i ukochanie wolności.

Posłano na pewną śmierć dziesiątki tysięcy najlepszych ludzi, dano pretekst do całkowitego zniszczenia bohaterskiej stolicy w imię hasel walki z Lubelską Polską.

Stronnictwo nasze wzięło udział w powstaniu. Wzięło udział dlatego, że tam ucziwie walczył lud polski, bo tam przelewała się krew najlepszych synów Polski. Jesteśmy partią walczącą, partią postępu i demokracji, partią, opartą o cały naród, partią, opartą o interesy i dążenia całego narodu — i nie mogło nas zabraknąć tam, gdzie był naród. Wyciągnęliśmy własne wnioski z powstania. Zahartowali-

my się w walce z reakcją, staliśmy się partią walki, która potrafi łamać przeszkody, stojące na drodze, wiodącej do ugruntowania Polski Ludowej.

Model naszej demokracji ludowej jest inny, niż demokracji zachodniej, jest inny, niż demokracji proletariackiej w ZSRR.

NASZE WZORY

Jesteśmy zwolennikami demokracji nie tylko określonej formy, ale i konkretnej treści społecznej, gospodarczej. Nie ograniczamy się w naszych zasadach demokracji do formalnej równości wobec prawa — stawiamy sobie za cel zniesienie faktycznej nierówności w wpływach politycznych, ekonomicznych, w udziale we władzy politycznej tych warstw narodowych, które z tytułu swojej pozycji majątkowej były od tej władzy odsuwane. Dlatego nasza demokracja usuwa z życia narodu wielki kapitał, obszarnictwo, kartele i banki i staje się ona narzędziem w rękach najszerzych mas ludowych.

Tym różni się nasza demokracja od demokracji zachodnich.

Demokracja nasza oparta jest na koalicji robotnika, inteligenta pracującego, chłopca, rzemieślnika i kupca, a więc na bazie drobnokapitałistycznej, na gospodarce towarowej i własności prywatnej.

Istnienie u nas chłopskiej gospodarki towarowej, kapitalistycznej, gospodarki drobnego i średniego przemysłu, oraz istnienie rzemiosła — różni nas od proletariackiej demokracji w ZSRR.

Odsunięcie od władzy politycznej w Polsce wielkiego kapitału, obszarnictwa i banków nie oznacza bynajmniej usunięcia poważnego niebezpieczeństwa restauracji kapitalizmu i tych sił socjalnych, tj. przeciwników reform socjalnych, dokonanych w Polsce w ciągu niemal dwóch lat. Przeciwdziałając się wstecznym tendencjom antydemokratycznych grup, które by usiłowały użyć swobód demokratycznych dla obalenia lub zahamowania rządów demokratycznych — demokracja ludowa uznaje demokrację tylko dla demokratów, a nie dla użycia jej na szkodę demokratycznego ustroju.

Powyższe założenia ideowe wysuwają przed nami trzy zasadnicze, węzłowe problemy:

1. Przeprowadzenie głębokich reform społecznych,
2. Koalicja obozu demokratycznego.
3. Walka z elementami reakcyjnymi.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Czesław Garda

Przeciw swastyce *)

IV

PODZIEMNE LABORATORIUM

Sprawy, o których dziś będę pisał, wiążą się z osobą dwójga pseudonimów Jerzego-Franciszka, mojego bezpośredniego szefa, który zajmował się organizowaniem akcji sabotażowej i terrorystycznej nie tylko na terenie Łodzi, ale i na dalszych w obrębie t. zw. „Warthegau”.

Wiem, że wyjeżdżał do Kutna, Zduńskiej Woli itd.

Właściwego nazwiska mego szefa nie znałem, to też uważam za wskazane utrwa-lić w paru słowach jego zewnętrzną charakterystykę.

Był wzrostu raczej małego, dość dobrze zbudowany, blondyn z małymi przyszczyżonymi jasnymi wąsikami. Pochodził z Małopolski Wschodniej i charakterystycznie z lwowska zaciągał mówił np. z ujmującym uśmiechem: „dziękuj” (co nam się z żoną tak podobało, żeśmy go między sobą nazywali „Dziękuj”). Z rozmów z nim

i, że tak powiem półwierzzeń, wywnioskowałem, że przed wojną szef mój był czynnym oficerem - sapierem w randze kapitana. W okresie konspiracji mniej więcej od jesieni 1941 r. zmienił nieco swą powierzchowność, chcąc zmylić czujność śledzącego go „Gestapo”.

Wówczas to zgolił wąsy i użył spreparowanego przeze mnie barwnika do włosów, przefarbowując się z blondyna na bruneta. Z chwilą kiedy zacząłem z Jerzym wspólnie pracować (dla wygody będę go w dalszym ciągu nazywał pierwszym i powi-działbym — ważniejszym pseudonimem) a nastąpiło to w pierwszych miesiącach 1941 r., były już projekty stosowania chemicznych środków sabotażu. Nie wiem skąd się Jerzy dowiedział, żeby do oliwy stosowanej do karterów silników samochodowych dodawać chlorek żelaza, którego obecność powoduje podczas pracy silnika stosunkowo szybkie psucie się cylindrów. Przypuszczam, że w temperaturze wybuchów mieszanki benzynowej następuje rozkład chlorku żelaza i wydzielanie się wolnego chloru, który nadżera metal cylindrów i tłoków.

Zwróciłem uwagę memu szefowi, że istnieją dwa chlorki żelaza: chlorek żelazowy (FeCl₂) i chlorek żelazowy (FeCl₃). Z kolei jako zadanie otrzymałem: ustalić jaki chlorek lepiej się nada.

Spreparowałem w laboratorium technicznym Przemysłu Chemicznego „Boruta” w Zgierzu (gdzie do końca 1941 roku pracowałem) próbkę chlorku żelazowego, który w stanie suchym można otrzymać jako drobno krystaliczny produkt o jasno-zielonkawym kolorze. Chlorek żelazowy zdo-byłem już gotowy. W przeciwieństwie do pierwszego jest b. hydroskopijny i w krótkim czasie z suchego staje się mazią brązową. Kolor produktu technicznego jest brązowy i po rozpuszczeniu w wodzie daje roztwór o kolorze brązowym jaśniejszym lub ciemniejszym, w zależności od stężenia.

Zrobiłem u siebie w domu dwa doświadczenia w obecności Jerzego.

Ze względu na ciemny kolor stężonego roztworu chlorku żelazowego, który np. w butelce mógł imitować mocną herbatę lub czarną kawę, i ponad to dość dobrze emulgował się z oliwą i w tym stanie ginał, że tak powiem, oczu, postanowiliśmy zastosować ten właśnie związek, chociaż nieco uciążliwszy do fabrykacji, bo najpierw przez rozpuszczenie opiłków żelaza lub drutu w kwasie solnym otrzymuje się w roztworze chlorek żelazowy, który przy

nadmiarze kwasu solnego ułatwia się, lub co wyniesie najtaniej — chlorkiem wapna (Ca (ClO)).

Stężone roztwory chlorku żelazowego, nas zakonspirowani ludzie, ci, którzy jedno cześnie pracowali oficjalnie w warsztatach samochodowych, gdzie reperowano auta z frontu i inne, mieli za zadanie dolewać w odpowiednich momentach do oliwy.

Na razie szef mój postanowił, że póki będzie można, trzeba kupować chlorek żelazowy, który jako sól „niewinna” powinien być stosunkowo łatwo dostępny.

W tym czasie pierwszy raz usłyszałem o „Krysi”, która stała się główną dostarczycielką chemikaliów, zwłaszcza dla późniejszego zorganizowanego, zakonspirowanego laboratorium.

O tym, w jaki sposób w ustalonym przez „Jerzego” miejscu, przy wymianie hasel wplecionych w na pozór banalną rozmowę, poznałem „Krysię”, jako o sprawie charakterystycznej dla poruszeń konspiracyjnych opowiem szczegółowo później. Obecnie pośpieszę z ujawnieniem jej nazwiska, o którym dowiedziałem się podczas nieoczekiwanej rozmowy z jej ojcem już po wojnie i to stosunkowo niedawno. Otóż właściwe nazwisko „Krysi” brzmiało „Galla-sówna. Powiadam brzmiało, bo według relacji ojca, obecnego wiceprezidenta m. Łodzi, „Krysię” po aresztowaniu wywieziono do jednego z obozów koncentracyjnych, skąd już nie wróciła... d. c. n.

*) Poprzednie fragmenty, oraz list otwarty do redaktora, drukowane były w numerach 7, 8, 9, 10 „Tygodnika Demokratycznego”.

Nasze idee i wskazania

Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

Obóz polskiej demokracji, który objął władzę po wyzwoleniu kraju, w szybkim tempie zrealizował zasadnicze reformy: reformę rolną, nacjonalizację przemysłu i reformę samorządu terytorialnego.

Tematem mojego referatu nie są zagadnienia gospodarcze i oświatowo-kulturalne. Ograniczę się do kilku zaledwie zdań na temat reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu.

Byliśmy w Polsce pierwszym i jedynym rządem, który nie tylko obiecał, ale i dał chłopu do ziemi, na której od wieków szenia odbudowy kraju i zaspokojenia odwiecznego i usprawiedliwionego pędu chłopstwa do ziemi, na której od wieków ciężko pracował, a owoców swej pracy nie widział.

Przeprowadzając nacjonalizację przemysłu kierowaliśmy się przesłankami ekonomicznymi, społecznymi i politycznymi. Polsce zdewastowanej — trzeba było planowej produkcji pod kątem celowości i potrzeb Państwa.

Wolność i niezależność Polski wymagała odebrania kapitałowi zagranicznemu podstawowych dźwigni gospodarczych kraju. Dla odbudowy kraju trzeba było wielkich dochodów na pozytywny wysiłek inwestycyjny. Trzeba było dla celów politycznych złamać potęgę kapitału, trustów, karteli i spółek akcyjnych. Demokracja polityczna mogła bazować tylko na demokracji gospodarczej.

Przed nami stanął problem, czy Państwo może przejąć całą gospodarkę kraju. Czy jest miejsce w Polsce na nieuspołecznioną i nieuprządkowaną gospodarkę t. zw. inicjatywę prywatną. Odpowiadamy: tak. Państwo nie może przejąć całej gospodarki narodowej, bo:

a) dla rozwoju produkcji i ożywienia życia gospodarczego należy dopuścić wszystkie siły wytwórczości,

b) przejście całej gospodarki utrudni i zahamuje pracę przemysłu upaństwowionego,

c) nie daje możliwości rozwinięcia w pełni sił produkcyjnych,

d) w całości absorbuje uwagę i odrywa aparat państwowy od zasadniczych zadań.

O INICJATYWIE PRYWATNEJ

Sprawdziło by się to do takiego stanu, że „sam nie zje i innemu jeść nie daje” — jak się ktoś wyraził, że Państwo byłoby „psem, który siedzi na kości, a nie daje innemu ugryźć”.

Dlatego Stronnictwo nasze uzupełniło ustawę o głosowaniu ludowym poprawką o inicjatywę prywatną. (Okl.)

Czy ta oczywista prawda znajduje pełne zrozumienie? Sklamalibyśmy, gdybyśmy to potwierdzili. Znajduje to zrozumienie na szczeblach centralnych organów gospodarczych, natomiast nie ma go często w dolowych komórkach i instancjach gospodarczych. (Oklaski). Twórczość „samorodnych ekonomistów” z Psiej Wólki i Kaczego Dołu często, aż zbyt często paraliżuje zdrową inicjatywę prywatną, tak niezbędną dla interesów naszego kraju. W swoich maniakich zapędach usiłują oni „nacjonalizować” drobne warsztaty rzemieślnicze, niosąc je w darze ministrowi Przemysłu, chyba dla spędzenia mu snu z powiek. Przez zbytnie naciskanie tu i ówdzie śruby podatkowej, nakładanie „specjalnych”, niczym niezasadnionych obciążeń, świadczeń — szerzą panikę, wywołując zniechęcenie wśród elementu, który częstokroć ma pionierskie zasługi na odcinku stworzenia warunków do życia robotnikowi czy urzędnikowi. Rzecz prosta, że utrzymując w Polsce ustrój kapitalistyczny nie pozbyliśmy się pewnej kategorii jego schorzeń. Mam na myśli w pierwszym rzędzie spekulację. Ale trzeba umieć wylać wodę z wanny nie wyrzuciwszy niemowlęcia. Niszczymy spekulantów, wycinamy ten ropiejący wrzód wszelkimi środkami, ale zachowajmy zdrowe tkanki, niezbędne do życia. Muszą to zrozumieć „samородni ekonomiści”. Stronnictwo nasze nie zawsze stało na wysokości zadania w tych sprawach. Dla należytego ujęcia problemu inicjatywy prywatnej pod kątem jej przydatności, celem zapewnienia jej praworządnych i uczciwych warunków pracy — wystąpiliśmy z żądaniem kreowania stanowiska wiceministra prze-

mysłu dla spraw inicjatywy prywatnej (okl.) i mogę obywatelom-delegatom zakomunikować, że żądanie nasze zostało uwzględnione i Stronnictwo nasze będzie miało wiceministra dla spraw inicjatywy prywatnej. (okl.)

ŚLÓW JESZCZE KILKA O SPÓŁDZIELCZOŚCI

Stronnictwo nasze dawalo niejednokrotnie wyraz temu, że popiera zdrowy ruch spółdzielczy. Ale też dawaliśmy i dajemy dzisiaj temu wyraz, że nasza spółdzielczość często-gęsto nosi na sobie piętno sklepikarsko-kramikarskie. Obserwujemy w spółdzielczości zbyt wiele zainteresowań dla łatwych i zyskowych operacji handlowych. Obserwujemy w niej objawy upraszczania i ułatwiania swego rozwoju kosztem zdrowego sektora prywatnego. Nadto niepokoi nas — to niczym nieuzasadnione uprzywilejowane stanowisko aparatu spółdzielczego na odcinku plac i zaopatrzenia. Czy niezbyt dużo darów i prezentów dla synowej przy krzywdzeniu własnej córki?

Trzecia wielka reforma — to samorząd terytorialny. Poparliśmy i popieramy instytucję Rad Narodowych, bo stanowią one samorząd oparty na szerokiej bazie społecznej, bo powołane są do sprawowania rzeczywistej kontroli nad administracją, bo przeciwdziałają nadużyciom władzy, bo wreszcie są czynnikiem demokratyzacji ustroju.

Obserwując pracę Rad Narodowych, widzimy takie braki, usunięcia których będziemy się domagać. Najistotniejsze braki — to trudności finansowe.

O ADMINISTRACJI I BEZPIECZEŃSTWIE

Nie zawsze jeszcze nasze organy administracji publicznej przestrzegają zasad legalności, a w szczególności decyzje niektórych nie są oparte na podstawie prawnej. Jeżeli można było w początkowym okresie naszego życia publicznoprawnego tolerować wydawanie decyzji, opartych wyłącznie na zasadzie celowości bez podstawy prawnej — to z chwilą stabilizacji ten stan musi ulec likwidacji, a winni muszą być w większym, niż dotychczas, stopniu pociągani do odpowiedzialności bez względu na zajmowane przez nich stanowiska i stopień służbowy. Wydaje się, że stosowana tu i ówdzie zasada klucza partyjnego, bez uwzględnienia osobistych kwalifikacji zawodowych kandydatów na stanowiska w administracji — nie powinna być generalnie stosowana. (Oklaski). Rozumiemy taki stan rzeczy, gdy chodzi o stanowiska, mające polityczny charakter. Stosowanie zaś tej zasady w szerokim zakresie nie powinno mieć miejsca. Doświadczenie i wiedza fachowa plus lojalność wobec ustroju demokratycznego, są właściwym wymogiem dla objęcia stanowiska. (Oklaski). Należy baczną uwagę zwrócić na demokratyzację przepisów prawnych przez ich wykonywanie w sposób, odpowiadający intencji ustawodawcy, interesom obywateli. Najlepsze i najbardziej demokratyczne przepisy mogą być w praktyce wypaczone przez ich niewłaściwe stosowanie. Objawy sprzeczne z powyższymi zasadami należy bezwzględnie zwalczać, jako podważające zaufanie społeczeństwa do Rządu i Państwa Demokratycznego.

Stojąc zasadniczo na stanowisku konstytucyjnym z roku 1921, która przewidywała stworzenie w Polsce obok Najwyższego Trybunału Administracyjnego także sądownictwa administracyjnego niższych stopni należy w chwili obecnej, ze względu na trudności, a w szczególności na brak odpowiednich sił, ograniczyć się bodaj do stworzenia izby sądowniczo-administracyjnej w Sądzie Najwyższym. Do rozważenia także jest koncepcja utworzenia instytucji Prokuratorów Interesu Publicznego dla spraw administracyjnych z kompetencją nie efemerydę na wzór znany w historii cji publicznej.

Z niepokojem przyglądamy się bezczynności Ministerstwa Administracji Publicznej na odcinku uregulowania ewidencji ludności i braku paszportyzacji.

Demokracja ludowa no raz pierwszy w dziejach Polski ma szansę dokonać przebudowy ustroju i szansy tej nie wyrzekać się. Przeciwnicy demokracji ludowej nie przebiegają w środkach, chcąc z niej uczynić efemerydę na wzór znany w historii Polski. Kto nie widzi reakcji przy tej ro-

bocie — jest ślepy i dlatego nie dziwią nas wnioski o zniesienie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W rzekomej trosce o bezpieczeństwo spokojnych obywateli, chce się usunąć te realne siły, które umożliwiają, również realnym siłom reakcji, obalenie w Polsce ustroju, który jedynie może przeprowadzić wielkie reformy społeczne.

Nie chcemy jednak przez to powiedzieć, że nie widzimy w naszym ustroju i działalności władz bezpieczeństwa braków. Warunkiem sprawnego działania każdej władzy jest ściśle określenie zakresu jej działania i ściśle przestrzeganie swej kompetencji. Nie jest prawdą, że poczucie praworządności wyklucza w ogóle działalność władz bezpieczeństwa. Wymaga ono jedynie by władze te działały w ściśle określonym zakresie kompetencji. Należy zatem wyraźnie określić, że organa bezpieczeństwa powołane są do ścigania tylko przestępstw politycznych.

Z zadowoleniem obserwujemy stałą walkę Ministerstwa Bezpieczeństwa o oczyszczenie swego aparatu od jednostek przestępczych, dywersanckich i nadużywających swego urzędu, a rzucających niezadowolony cień na kadry, stojące ofiarnie na straży demokracji. Deklarujemy w tym zakresie szeroką pomoc członków naszego Stronnictwa. Stwierdzamy kolosalny postęp na odcinku wyszkolenia fachowego i moralnej postawy organów bezpieczeństwa i milicji obywatelskiej, pomimo lokalnych niedociągnięć i braków.

Istota praworządności w państwie demokratycznym polega zarówno na tym, że organa władzy działają na podstawie przepisów prawa, jak i przede wszystkim na samej treści tych przepisów. Treść przepisów prawa jest wtedy demokratyczna, gdy wypływa z dwóch podstawowych zasad ustroju demokratycznego: równości i wolności.

O SĄDOWNICTWIE

Sądownictwo nasze spotyka się poza tym ze słusznymi zresztą zarzutami natury czysto zawodowej. Jeśli jest prawdą, że społeczeństwo ma zaufanie do wysokiego poziomu etycznego sądownictwa, co dziś ma szczególnie dużą wagę, to prawdą jest również, że nie ma ono zaufania do skuteczności drogi sądowej, na której mogłoby dostatecznie szybko i skutecznie dochodzić swych praw.

Zarzut ten w większym stopniu niż sędziów dotyczy samego wadliwego ustroju i postępowania sądowego, utrudniającego szybką i właściwą likwidację konfliktów społecznych. Niewątpliwie wskutek tego właśnie jesteśmy świadkami tworzenia nowych rodzajów sądownictwa, komisji specjalnych itp. instytucji, które w stosunku do sądownictwa powszechnego są niczym innym, jak instytucjami zastępczymi. Bez nich bowiem wskutek wadliwego ustroju sądowego, nieprzystosowanego do potrzeb okresu przełomu, nie byłaby możliwa szybka i skuteczna walka z zalewającą nas przestępczością. Jest to jednak stan nie normalny i nie może być traktowany inaczej, jak przejściowy. Wobec ustalenia podstawowych zasad ustroju nowej Polski, przyszedł czas na przystąpienie do pełnej realizacji praworządności w ramach nowego ustroju.

Są trzy najpoważniejsze przyczyny, utrudniające prawidłowe funkcjonowanie obecnego wymiaru sprawiedliwości, a mianowicie:

1. przewlekłość procesów sądowych,
2. niski poziom orzecznictwa, a zwłaszcza orzecznictwa sądów grodzkich,
3. brak należytej egzekutywy i kontroli nad wykonaniem orzeczeń sądowych.

Procesy sądowe wloką się w nieskończoność tworząc rażącą dysharmonię z tempem życia współczesnego. W konsekwencji przebiegli przestępcy, wykorzystując ciężką i powolną machinę procesu karnego, odraćają sobie wykonanie kary na czas prawie nieograniczony, w oczekiwaniu amnestii, zaś niewinni pozostają pod pretekstem aktu oskarżenia nieraz przez całe lata. W wlekaniu procesów jest w naszym ustroju mienni dłużnicy, przez odraczanie rozpraw i przez wykorzystywanie wszelkich instancji procesowych, tworzą faktyczne moratoria spłat należności, zaś wierzyciele bardzo często ponoszą tylko koszty procesu,

uzyskując w końcu papierowy wymiar sprawiedliwości. Stan ten już przed wojną zaciążył nad normalnym rozwojem życia gospodarczego i atmosferą etyczną życia państwowego, obecnie zaś, po wielkim spustoszeniu moralnym w okresie okupacji, staje się groźny. Głównym źródłem przewleknięcia procesów jest w naszym ustroju sądowym istnienie dwóch merytorycznych instancji. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że w obecnej sytuacji warunkiem istotnym skutecznego wymiaru sprawiedliwości jest nie tylko trafność rozstrzygnięcia, lecz również szybkość likwidacji konfliktów społecznych, to skonstatować musimy, że ustroj sądowy, w którym istnieją dwie merytoryczne instancje w wysokim stopniu utrudnia właściwy wymiar sprawiedliwości. Również z punktu widzenia racjonalnej organizacji pracy badanie pod względem merytorycznym dwa razy przez różne sądy tej samej sprawy jest nonsensem, zwłaszcza badanie rzeczywistości raz bezpośrednio, zaś w drugi raz w oderwaniu od przewodu sądowego na podstawie z natury rzeczy niedokładnych protokołów.

Druga instancja merytoryczna nie jest właściwym organem kontroli orzecznictwa sądów pierwszej instancji, a więc nie spełnia tej roli, jaką jej się teoretycznie przypisuje. Na zniesieniu więc tej instytucji praktycznie nic nie stracilibyśmy, natomiast zyskalibyśmy na radykalnym przyspieszeniu procesów sądowych.

Samo radykalne przyspieszenie procesów sądowych usuwa jedną z poważnych bolączek naszego ustroju sądowego, może jednak dać pozytywne wyniki tylko pod tym warunkiem jeżeli jednocześnie podniesie się wybitnie poziom orzecznictwa sądów pierwszej instancji.

Główną trudnością przy rozwiązaniu tego problemu jest fakt, że nie posiadamy obecnie i w najbliższej przyszłości nie będziemy posiadać takiej ilości doświadczonych sędziów aby móc nimi obsadzić wszystkie sądy pierwszej instancji, zwłaszcza sądy grodzkie. Wskutek tego te ostatnie z konieczności muszą być obsadzone przez najmniej wykwalifikowanych sędziów, najczęściej przez początkujących asesorów sądowych.

Jak widzieliśmy wyżej, nad tymi mało doświadczonymi sędziami druga instancja merytoryczna faktycznie kontroli nie sprawuje. Wskutek tego wytworzyła się sytuacja nierównego traktowania obywateli pod względem opieki prawnej w sprawach trudnych prawniczo, a jednocześnie doniosłych dla znaczącej większości obywateli w państwie. Takimi są np.: sprawy działowe, spadkowe o rozgraniczenie o alimenty, kradzieże krów, inwentarza itp. Nie ma żadnego uzasadnienia, żeby sprawy te gorzej były traktowane niż np. sprawy, w których wartość przedmiotu sporu przekracza 2.000 zł. (przedwojennych). Stąd postulat przekazania i tych spraw do sądów okręgowych. Sprawy zaś drobne, które mają raczej charakter życiowy i które niepotrzebnie absorbują nielicznych sędziów fachowców mogą być z powodzeniem oddane powołanym do życia sądom obywatelskim, względnie do postępowania administracyjnego (kolejówki, żywnościówki, leśne).

W tych warunkach istnienie sądów grodzkich traci sens. Taka reforma pozwoliłaby na oszczędzenie znacznej ilości sędziów zawodowych i umożliwiłaby trzykrotne powiększenie sądów okręgowych (mniej więcej 1 na 2 powiaty) w których wszystkie sprawy sporne byłyby sądzone w kompletach.

Od wyroków sądów okręgowych przysługowałyby rewizje do Sądu Najwyższego z izbą sprawdzien, której zadaniem byłoby sortowanie na posiedzeniach niejawnych kasacji. Kompletu tej izby odrzucałyby wyraźnie pieniaczy, obliczone na przewleknięcie procesu kasacje. Na posiedzenia jawne Sądu Najwyższego przekazywane byłyby przez tę izbę sprawy istotnie wątpliwe.

Wydanie wyroku, choćby najsluszniejszego i na najwyższym poziomie prawniczym, to jeszcze nie całkowity wymiar sprawiedliwości i wszelka reforma, która ograniczałaby się tylko do przyspieszenia procesów i podniesienia poziomu wyrokowania, byłaby reformą połowiczną. Nie-

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Mieczysław Gutkowski

Blaski i cienie włókiennictwa polskiego

Po pierwszym Ogólnopolskim Zjeździe Przemysłu Włókienniczego w Łodzi

Odbyty w ostatnich dniach 1-szy Ogólnopolski Zjazd Przemysłu Włókienniczego w Łodzi ma niezwykle doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju tej gałęzi produkcji, mającej wielki ciężar gatunkowy w całości kształcie naszego gospodarstwa narodowego.

Zjazd ten oznacza nowy etap na drodze do racjonalizowania i zmodernizowania naszego przemysłu włókienniczego. Wydobyl on na światło dzienne blaski i cienie tej najważniejszej po przemyśle węglowym gałęzi produkcji, która odegrać może również dużą rolę w naszym handlu zagranicznym.

STRONA DODATNIA

„Bezstronny obserwator przyznać musi, że pomimo ogromnych zniszczeń, odbudowa naszego życia gospodarczego idzie szybkimi krokami naprzód. Dotyczy to w pierwszym rzędzie naszego przemysłu włókienniczego, który w ciągu niecałego półtora roku potrafił siedmiokrotnie podnieść wskaźnik produkcji, jako też i płace robotnicze. Zdołał on uruchomić 1.100 fabryk i zatrudnić w zakładach pracy na Ziemiach Odzyskanych już 80 proc. elementu polskiego.

Duże sukcesy ma do zanotowania przemysł konfekcyjny, który dzięki planowej gospodarce przeprowadził racjonalizację produkcji, zgodnie z najbardziej nowoczesnymi wymaganiami naukowej organizacji. Najlepszym tego dowodem była doskonale urządzona Wystawa Konfekcyjna w Łodzi.

Są to osiągnięcia bardzo duże, jeśli się zważy, jak wielkie było zdewastowanie parku maszynowego i personelu ludzkiego w tej dziedzinie produkcji.

SĄ I UJEMNE STRONY

Nie ma światła bez cieni. Jest oczywiście szereg i ujemnych stron w przemyśle włókienniczym. Już nie tylko w stosunku do produkcji Stanów Zjednoczonych AP i Związku Radzieckiego, ale nawet w stosunku do produkcji przedwojennej pozostajemy znacznie w tyle. Planowana produk-

cja w zakresie włókiennictwa na rok bieżący, jakkolwiek stanowi 206,5 milion. metrów tkanin bawełnianych i 20 milion. metrów materiałów wełnianych, to jednak w stosunku do produkcji roku 1938 stanowi zaledwie w bawelninie 51,5 proc., a w wełnie 47,5 proc. Wiąże się to oczywiście z wydajnością pracy.

Racjonalizacja i planowość pracy pozostawia dużo do życzenia. Gospodarka rezerwami ludzkimi, których nie ma u nas za dużo, nie zawsze jest oszczędna. To samo dotyczy materiałów. Pod tym względem przytoczono na Zjeździe niezmierne wymowny przykład. Zdawało by się, że zakończenie pracy na dziesięć minut wcześniej,

to przecież rzecz niewielka, a jednak kosztuje ono przemysł włókienniczy 29 milion. zł rocznie. Tak samo brak racjonalizacji barwnnikami i chemikaliami kosztuje rocznie 4 mil. dolarów. Wreszcie wyrzucanie odpadków daje straty w wysokości 7 milion. rocznie. Nie można też pominąć faktu podanego na Zjeździe przez dyrektora Centralnego Związku Przemysłu Włókienniczego inż. Wende, że mamy zbyt wielki współczynnik, zatrudnionych w stosunku do ilości maszyn. Współczynnik ten jest dwukrotnie większy niż w Związku Radzieckim i czterokrotnie większy niż w Stanach Zjednoczonych AP. Te i tym podobne przyczyny powodują nierentowność wielu przedsiębiorstw.

NAJPILNIEJSZE ZADANIA

To też słusznie zwrócono uwagę na Zjeździe, że, wykorzystując doświadczenie zagranicy z jednej strony i przypatrując się pilnie procesowi produkcji z drugiej strony, można się przyczynić do racjonalizacji pracy, skrócić czas konieczny do przygotowania i zakończenia pracy, do zmniejszenia przerw i postojów, co może dać duże oszczędności. Racjonalizacja zaś pracy i oszczędność mogą i powinny doprowadzić do urentownienia tej gałęzi przemysłu i co za tym idzie, do dalszej poprawy bytu szerokich rzesz pracowników zatrudnionych w tym przemyśle.

Wyłania się tu jako jeden z najważniejszych problemów sprawa realizacji trzyletniego planu inwestycyjnego i produkcyjnego. Pozwoli ona zatrudnić zamiast 195 tys. robotników w chwili obecnej z górą 300 tys. To też jednym z najbardziej pilnych zadań, jakie stoją przed przemysłem włókienniczym, jest sprawa przeszkolenia i wyszkolenia dziesiątków tysięcy robotników.

Obecnie — jak zaznaczył na Zjeździe wiceмін. przemysłu ob. Golański — już nie wystarczy improwizacja. Obok entuzjazmu nieodzowne są w pracy wiedza i doświadczenie.

U podstawy okresu pracy, który obecnie rozpoczyna przemysł włókienniczy leży obok szkolenia, wymiana doświadczeń, eksperymentowania, zespolony i rozumnie zaplanowany wysiłek wszystkich biorących udział w tej gałęzi produkcji. Wyłania się tu też sprawa komasacji większych zakładów przemysłowych i wyodrębnienia większych fabryk, co wiąże się z pewnymi zmianami w strukturze i w metodach pracy poszczególnych organizacji przemysłu włókienniczego.

Jeśli Zjazd przyczyni się do rozwiązania szeregu poruszonych zagadnień, a przede wszystkim zagadnienia rentowności, podniesienia jakości produkcji i dostosowania jej do wymogów szerokich warstw ludności, wreszcie do ukrócenia przerostów biurokratyzmu, to niewątpliwie spełni on swoje zadania.

Dziennikarze szwajcarscy w Łodzi

Dziesięciu przedstawicieli prasy szwajcarskiej przybyło do Łodzi dla zapoznania się z osiągnięciami na tym terenie. Goście przybyli z Warszawy, gdzie stwierdzili rozmach pracy, nie cofającej się przed największymi trudnościami.

W Łodzi zwiedzili m. in. jedną z fabryk włókienniczych. Na konferencji prasowej zetknęli się z przedstawicielami miejscowych dzienników i tygodników. Na przyjęciu tym, zorganizowanym przez Łódzki Zw. Dziennikarzy wymieniono poglądy na najaktualniejsze zagadnienia, interesujące naszych gości, bądź też oświetlająca stosunki w Szwajcarii.

Wśród gości obecny był dr Alfred Keller, redaktor berneńskiego „Der Bund“. Spotkał on tutaj dawnych zna-

jomych z Polski, z którymi zapoznał się jeszcze przed 23 laty, również podczas wycieczki dziennikarskiej po Polsce. Byli to: ówczesny prezes Zw. Dziennikarzy w Łodzi, red. Czesław Gumkowski oraz ówczesny sekretarz gen. Zw. Dzień, red. Jan Wojtyński.

Red. Keller w rozmowach z kolegami łódzkimi wyraził swój podziw dla twórczego wysiłku Polski Odrodzonej. Znając nasz kraj sprzed 23 lat, mógł stwierdzić ogrom zniszczeń, jakie pozostawił u nas okupant, zarazem jednak, na podstawie tego, co widział w stolicy i w Łodzi, zdobył przekonanie o wielkich siłach odrodzieńczych i potężnych źródłach energii, tkwiących w naszym narodzie, który nie załamał się, lecz stara się odrobić zaległości.

Ludzie i zdarzenia

Zbigniew Pronaszko otrzymał nagrodę artystyczną województwa krakowskiego. Regulamin nagrody przewiduje nagradzanie koło najwybitniejszych przedstawicieli literatury, plastyki i muzyki. Pierwszą z nagród otrzymał Stefan Otwinowski za dramat „Wielkanoc“. Pronaszko należy do najwybitniejszych naszych artystów. Prace Smolika, pisząc w „Kuznicy“ o warszawskim salonie wiosennym stwierdził, że „na czoło wystawy wysuwa się Zbigniew Pronaszko“. Artysta ten otrzymał złoty medal na międzynarodowej wystawie w Paryżu (w. r. 1935).

Halina Skarżanka, która dała się poznać w Łodzi w sztuce T. Kańskiego „S.O.S.“ jako obiecujący talent — rozpoczęła karierę artystyczną tuż przed wojną w Wilnie.

Władysław Surzyński podobnie jak jego partnerka w „S. O. S.“ przyczynił się do sukcesu utworu Kańskiego w Toruniu, a obecnie w Łodzi.

Edward Kowalski

Zapalmy w sercach znicz

Jak Polska długa i szeroka nie ma takiego Polaka, który by na wspomnienie o bohaterstwie umęczonej Warszawy nie pochylił swego czoła.

Nagromadzona nienawiść całego narodu polskiego, przez pięć lat hitlerowskiej, barbarzyńskiej okupacji, wyładowała się z całą żywiołową mocą w powstaniu warszawskim, w którym naród polski zadokumentował przed całym światem, że wolności ducha narodu, nie potrafi w żaden sposób złamać żadna wraza siła, gdyż upaść może i naród wielki, lecz zginąć tylko nikczemny. Dziś, po dwóch latach od czasu bohaterskiego powstania, gdy już dawno umilkły nad Warszawą warkoty złowrogie hitlerowskich bombowców, huk bomb, armat i granatów, gdy opadły już dymy pożarów wraz z czerwonym pyłem ceglany walących się gruzów stolicy, gdy wśród ruin zakwita z żywiołową siłą nowe życie — dziś do głosu dochodzi historia, pisana bohaterską krwią powstańców.

Zdawało się wtedy, że z Warszawy, przez dwa długie, jak wieczność miesiące, zalewanej lawiną ognia i stali, żaden naoczny świadek powstania nie wyjdzie żywym, a wszelkie dokumenty płomień strawi doszczętnie, zaś historia powstania oparta będzie jedynie na legendzie.

Życie jest jednak silniejsze od niszczycielskich żywiołów. Miłość Ojczyzny i niezłomna wola zwycięstwa czynią nieraz cuda. Tysiące domów waliło się w gruzy grzebiąc dziesiątki tysięcy ludzi oraz wielowiekowy dorobek polskiej kultury, to jednak Warszawa już dzisiaj, zwolna dźwiga się jak Feniks z popiołów, choć ciężar tej odbudowy jeszcze długie lata odczuwać będzie cała Polska.

Aby zrozumieć i ocenić ogrom bohaterstwa powstańców Warszawy, trzeba koniecznie cofnąć się myślą wstecz — do punktu wyjściowego, to jest do historycznego dnia powstania.

Dzień pierwszy sierpnia wstał nad Warszawą dziwnie jakoś cichy i spokojny. Uciechy nawet odgłosy dalekiej walki na wschodzie, napawające ludność stolicy otuchą i nadzieją niedługiego już wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego. Miasto zdawało się wypoczywać nerwowo po dniach napięcia i oczekiwania. Była to prawdziwa cisza przed burzą... gradową! Nagle o godz. 11 przed południem, ciszę tę przerwał jakiś niesamowity jęk syren alarmowych. Naloty jednak nie było. Zwykła pomyłka czy też sygnał umówiony. Niestety — to nie pomyłka. To sygnał pogotowia. Sygnał Londynu... który w niedługim czasie

miał się zamienić w... radiowy chorał „Z dymem pożarów“ — miast koniecznej i upragnionej pomocy.

Na ten sygnał wszyscy naraz odetchnęli, jak gdyby dla nabrania w zmęczone płuca powietrza. Wszyscy powtarzali sobie nie cichaczem, lecz półgłosem: „Powstanie!... powstanie!... lada chwila wybuchnie powstanie! Uwaga!...“

Jednakże wśród najlepszych optymistów panował jakiś dziwny niepokój... Wszyscy jednak pocieszali się utartymi powiedzonkami: jakoś tam będzie — gorzej na pewno nie będzie — zresztą jeśli wybuchnie... to potrwa co najwyżej zaledwie kilka dni...

Tymczasem minuty biegły za minutą przybliżając nieuchronnie moment rozpoczęcia walki na śmierć i życie... Na razie jednak na ulicach stolicy panował niczym niezłamany spokój. Panujący od kilku dni, wojskowy zgiełk ewakuacyjny ze wschodu, od strony Pragi na ulicach jak gdyby zupełnie zamarł.

Od czasu do czasu przesunął się jakiś tramwaj oblepiony dookoła pasażerami, jak zwykle — na gapę, — to znów przemykały dorożki, wozy i wózki, na których przewożono jakieś toboły i meble. Najwięcej jednak przemykało rowerzystów obciążonych workami i jakimiś podejrzanymi paczkami i zawiniątkami... (z bronią i amunicją powstańczą)...

Ulice stopniowo zamierają. Przechodniów coraz mniej, aż nareszcie zaczęło się!... Na Żoliborzu między godz. 14 a 15, a o 17 w centrum, zaś o godzinę później na Starym Mieście.

Na Żoliborzu, w okolicach placu Wilsona, rozpoczęła się gęsta strzelanina, która przerodziła się w kilkugodzinną walkę z żandarmami niemieckimi i powstańcami. Niemcy ściągali po niedługim czasie posiłki w czołgach i samochodach pancernych, przez co w niedługim czasie opanowali sytuację, przerywając komunikację powstańcom między Żoliborzem i Śródmieściem.

Paniczny popłoch wśród przechodniów spieszących z pracy, wywołały gęste strzały od ulicy Mazowieckiej, aż do placu Napoleona, dalej wzdłuż Marszałkowskiej, Świętokrzyskiej i Zielnej. Kupcy z pośpiechem zamykają sklepy. Z trzaskiem opadają żaluzje. Ludzie wpadają zdenerwowani do bram, nie mogąc się dostać do swoich domów. W bramach jednakże ukazują się już nasi chłopcy z białoczerwonymi opaskami na ramieniu i z pistoletami kalibru 7 i 9. Najczęściej widać tylko butelkę z benzyną lub filipinkę.

Nagle zbliża się czołg... Okrzyk — Hurra! Idą w ruch butelki z benzyną, filipinki i ręczna broń maszynowa a potem radosne hurra! Czołg się pali! i w ślad za tym potężna detonacja w czołgu i zgryźliwy dym z granatów czołgowych przesłania widok ulicy. Taki był początek powstania.

Nasze idee i wskazania

(Dalszy ciąg ze str. 4-ej)

mniej ważną, u nas najbardziej zaniedbaną, jest sprawa należytego i sprawnego wykonania orzeczeń sądowych. W sprawach cywilnych wykonanie wyroków pozostaje pod kontrolą sądów. Należało by w tych sprawach wzmocnić tylko kontrolę sądów w kierunku przyspieszenia wykonania wyroków. Natomiast bardziej skomplikowana jest sprawa wykonania wyroków sądów karnych, gdyż obecnie więzennictwo nie podlega kontroli władz powszechnego wymiaru sprawiedliwości. Ten stan rzeczy winien być jak najszybciej zmieniony. (Oklaski). Celowa bowiem i skuteczna represja karna kończy się nie w momencie wydania wyroku, lecz w chwili opuszczenia zakładu karnego przez skazanego. Od sędzięgo wtenczas tylko można wymagać właściwego wymiaru kar, gdy wie on w chwili wyrokowania, jakie skutki represja ta wywrze, w jaki sposób kara wymierzona będzie wykonana i gdy będzie miał zagwarantowany wpływ na jej właściwe wykonanie. Wówczas dopiero bowiem będzie mógł realizować wskazania współczesnej polityki kryminalnej i penitencjarnej, bez czego nie może być mowy o racjonalnym wymiarze sprawiedliwości.

Z powyższego wynika, że wyjęcie więzennictwa w sprawach kryminalnych spod kontroli powszechnego sądownictwa jest niczym nieuzasadnione, szkodliwe i błęd ten winien być naprawiony.

Jeżeli chodzi o system więzienny, to należało by wprowadzić system domów i obozów pracy przymusowej. System polegający wyłącznie na izolacji skazanego niszczy go fizycznie i deformuje psychicznie. Wad tych nie posiada system domów i obozów pracy przymusowej, a nadto pozwala wykorzystywać pracę tysiącznych rzesz więźniów kryminalnych, co zwłaszcza w okresie odbudowy kraju jest wprost nakazem ekonomicznym.

Dzięki takiej reformie więzennictwo poza tym przestałoby wreszcie być bardzo poważnym ciężarem dla skarbu Państwa, a nawet mogłoby się stać źródłem dochodu społecznego.

Z uznaniem podkreślamy podjęte dzieło unifikacji naszego ustawodawstwa, co raz na zawsze przekreśla rozszczępienie kultury prawniczej na zaborcze regionalizmy i na tym odcinku zapowiada pełną suwerenność państwową.

Naród polski stanął w obliczu wielkiego egzaminu historycznego. Pokolenie nasze zdaje ten egzamin przed przyszłością Polski, przed całym światem, egzamin, który decyduje, czy Polska ma być przedmiotem dziejów i stosunków międzynarodowych, czy podmiotem historii. Dzięki konsekwentnej i przewidującej polityce obozu polskiej demokracji i wbrew polityce rodzimej i międzynarodowej reakcji naród nasz odzyskał przastare ziemie piastowskie, zagrabione nam przed wiekami przez odwiecznego wroga Polski — krzyżactwo.

Polska wolna, Polska demokratyczna nie ma ważniejszego zadania, jak narodowe, gospodarcze, kulturalne i polityczne zespolenie ziem odzyskanych z pozostałą częścią macierzy. (Długotrwałe oklaski).

Ziemie odzyskane — to 104.000 km kwadratowych, a więc 1/3 powierzchni naszego kraju. Ziemie odzyskane skracają nasze zewnętrzne granice o 35%. Mieliśmy przed wojną granicę z Niemcami na przestrzeni 1912 km., obecnie 426 km., co stanowi 12% naszych granic. Granica morska ze 140 km, wzrosła do 496 km. Przed wojną graniczyliśmy z siedmioma państwami obecnie z trzema. Wartość inwestycji na ziemiach odzyskanych wynosi 9,5 miliarda dolarów wobec straconych 3,6 miliarda na ziemiach wschodnich. Dalsze porównawcze dane — to 11,654 km kolei wobec utraconych 6.121 km. 235.000 zakładów przemysłowych wobec straconych 60.000. Produkcji elektrycznej 2,609 milionów kwh rocznie, wobec straconych 211 milionów kwh. Węgla 66% więcej wobec utraconych 75% ropy naftowej. Rudy cynkowej, ołowianej, żelaznej, miedzianej i niklowej o 70% wobec utraconych 10% soli kamiennych. Na ziemiach odzyskanych uzyskaliśmy duże pokłady bazaltu potrzebne nam do budowy dróg, szlachetne piaski — do wyrobu wysokich gatunków optyki i kryształów oraz szlachetne glinki koalin i skałek do wyro-

bu wyższych gatunków porcelany. Przytoczyłem zaledwie garść danych, dla wypuklenia wagi tych ziem dla Polski — ziem, które zmieniają model gospodarczy naszego kraju z rolniczego na przemysłowo-rolniczy.

NASZE DROGOWSKAZY

W obliczu realnego niebezpieczeństwa ze strony 1/4 Polski reakcyjnej, w obliczu gigantycznego wysiłku niezbędnego dla odbudowy kraju, w obliczu świata zagranicznego — uznaliśmy za kanon demokracji porozumienie i sojusz między partiami demokratycznymi. Kroczymy po tej drodze od momentu powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i kroczyć będziemy nadal tak długo, póki warunki naszej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej będą tego wymagały. Stronnictwo nasze wspólnie z Polską Partią Robotniczą, z Polską Partią Socjalistyczną i Stronnictwem Ludowym rozpoczęło pracę nad odbudową i przebudową Polski. Stronnictwo nasze wspólnie z tymi partiami broni zdobyczy demokratycznych. Razem z tymi partiami budujemy demokrację w Polsce.

Na tej wspólnej pozycji partia nasza nie zatraciła swego odrębnego oblicza ideowego. Jeśli koalicja stronnictw z natury rzeczy wywołuje ograniczenie suwerenności programów każdego stronnictwa — to nasza partia poniosła najmniejszy uszczerbek swojej suwerenności. Dlatego, że program naszej partii jest najlepiej sprecyzowanym modelem Polski dzisiejszej i Polski na najbliższe jutro. Program innych partii zblokowanych z nami powstawały w okresach historycznych tak odmiennych od tego, który przeżywamy obecnie — że taktyka tych partii musi uzupełniać luki lub korygować tezy, które w naszych warunkach gospodarczych, społecznych i politycznych są nie do utrzymania. Niektórzy nasi wrogowie powiadają, że wlecemy się w ogonie PPR czy PPS — bo robimy to wszystko co robi PPR czy PPS. Ale ci sami krótkowzroczni politycy nie widzą tego, że PPR czy PPS robi to samo, co my robimy. Oczywiście mam na myśli robotę polityczną. Zaryzykowałbym twierdzenie, że raczej PPR, czy PPS programowo dostosowały się do naszych założeń ideowych, aniżeli odwrotnie. My budujemy demokrację. A co buduje PPR, czy PPS? Czy budują socjalizm, albo komunizm? Nie. Budują też demokrację. Budujemy i tworzymy to samo. Zgodzę się, że oni to robią aktywniej niż my, że ich wkład w ten gmach jest większy od naszego, bardziej dynamiczny, bardziej widoczny i plastyczny na „dzisiaj”. Ale wynika to z przekroju społecznego tych partii, składających się niemal wyłącznie z proletariatu, będącego hegemonem rozwoju społecznego w masowej skali. Inteligencja, czy mieszczaństwo daje tylko jednostki, daleko wybiegające poza horyzont swego pokolenia, horyzont najczęściej podbudowany na przesłankach ideowych. Proletariat emancypuje, bo warunki ekonomiczne stanowią dla niego decydujący imperatyw. W naszych warunkach, kiedy olbrzymia masa polskiej inteligencji i mieszczaństwa była przez pokolenia wprężona w aparat rządów antydemokratycznych, była korumpowana przez te rządy, janczarowa — proces demokratyzacji tych sfer jest procesem długoterminowym, procesem, który da pełne wyniki „jutro”, a nie może ich jeszcze dać „dzisiaj”. Ten stan rzeczy jest dobrze rozumiany na centralnych szczeblach obu partii robotniczych, lecz niestety i trzeba to podkreślić, nie znajduje zrozumienia w niektórych dolożnych organach tych partii. Ci „samородni politycy” gotowi są często przypisywać nam reakcyjne oblicze, lekceważyć i nie doceniać naszej roli i rzetelnego wkładu. Nie obdarzają nas pełnym zaufaniem, tkwiącym w nastawieniu robotnika, czy chłopca, zresztą nie bez uzasadnienia w podejrzliwości do inteligenta usiłują oceniać nasze zdolności do zajmowania stanowisk państwowych, czy samorządowych na podstawie ilości lepków partyjnych. Przelicytują się w stosowaniu klucza partyjnego tam, gdzie decydować muszą inne kryteria. Gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, że i nasze Stronnictwo nie jest pozbawione takich artystów o samorodnej twórczości.

Na szczęście te wypadki nie są zbyt liczne. Uspakaja nas świadomość, że te

sporadyczne wypadki sekciarskie i kacykowskie są tępiące przez sztaby centralne obu partii robotniczych. Widzimy tam nie tylko współczucie, ale i duży kapitał dobrej woli dopomożenia nam w naszej ciężkiej sytuacji. Ostatnio odbyte rozmowy, o których obywatele zapewne już wiedzą z prasy, pozwalają nam żywić nadzieję, że schorzenia współpracy naszych stronnictw będą szybko usunięte, a kontynuatorzy niernormalnego stanu rzeczy będą odpowiednio silnie bici po łapach. A jeśli trzeba będzie — to i my pomożemy. Dużym osiągnięciem ostatnich rozmów będzie niewątpliwie fakt uaktywnienia działalności międzypartyjnych komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych. Aktywność ta ostatnio zamierała wskutek składu tych komisji, który nie gwarantował twórczej pracy tych komisji, a który przekształcał posiedzenia w arenę bezpłodnej dyskusji z ludźmi, z którymi nie ma porozumienia, dopóki nie przejrzą na oczy. Może wyniki głosowania ludowego zdejmą im bielmo z oczu. A jeśli nie — to komisje te będą pracowały w zmienionym składzie, a raczej wróć do składu, w jakim się zrodziły.

Fakty w terenie, zakładające harmonijną współpracę stronnictw demokratycznych nie mogą w żadnym wypadku spowodować rozbięcia koalicji demokratycznej. Potrzeba jej wypływa nie z wąskopartyjnego interesu, ale z najistotniejszych potrzeb naszego Państwa. Koalicja ta jest gwarantem zwycięstwa demokracji w Polsce, jest ona fundamentem, na którym opiera się istota naszej niepodległości.

Są u nas „politycy”, a są i w naszym Stronnictwie, którzy nie chcą naruszyć tego fundamentu woleliby usunąć z niego „jedną tylko” cegiełkę. Jest to nie tylko krótkowzroczna naiwność, ale i obiektywnie wroga działalność. Mam na myśli tych, którzy propagują koalicję bez udziału PPR. Mówią oni, że wszystkie partie są dobre — tylko PPR jest zarażona i trzeba się jej pozbyć. Ludzie ci nie zdają sobie sprawy, jak ulegają wpływowi reakcji. Istotnie PPR jest najbardziej zniechęconą partią, ale wśród tych elementów, którym ta partia wypowiedziała wojnę na śmierć i życie — wśród faszystowskich i reakcyjnych elementów. Ginący świat dnia wczorajszego widzi w tej partii jej wielki wkład w dzieło wyzwolenia i odbudowy kraju i oddanie sprawie demokracji ludowej. Przynależność do PPR — to zajęcie na froncie demokratycznym pozycji przyczołka, wystawionego na najintensywniejszy ogień wroga. Zawładnięcie tym przyczołkiem, to otwarcie ognia na podstawowe siły sojusznicze. A o to tylko chodzi reakcji. Wyciągnąć jedną cegiełkę, a potem przyjdzie kolej na drugą i cały gmach runie. A w czym to leży interesie? Komu wyświadczają przysługę ci, którzy propagują izolację PPR? Trzeba sobie raz na zawsze powiedzieć — plany reakcji bicia w pojedynkę są dobrze znane demokratom. Mógł Hitler tą metodą zdobyć Europę, bo u steru władzy znajdowali się Chamberlainy i Beckowie, Lavale i Antonescu — ale daremne są próby naszej reakcji w Polsce, bo na straży jej stoją szczerze demokratyczne żywioły, a wśród nich i nasza partia, Stronnictwo Demokratyczne. (Oklaski).

Plenarny zjazd naszej Rady Naczelnej uchwalił przystąpienie Stronnictwa Demokratycznego do bloku wyborczego partii demokratycznych. Wszystkie zjazdy wojewódzkie zajęły takie samo stanowisko. Jest to dowodem dojrzałości politycznej naszego aktywu wojewódzkiego i powiatowego, naszych mas członkowskich — naszej partii. Ten doniosły akt wzmacnił naszą pozycję i uwydatnił znaczenie naszej partii. Rzecz prosta, że z tej pozycji zejść nie zamierzamy i koncepcję bloku wyborczego przy nadchodzących wyborach do sejmu będziemy popierali. (Oklaski). Uważając sprawę wyborów za sprawę czysto wewnętrzną i opierając z całą stanowczością wszelkie próby wpływania na nasze życie państwowe, niezależnie od tego skądby one pochodziły — Stronnictwo nasze stoi na stanowisku przeprowadzenia wyborów do sejmu w możliwie najkrótszym czasie, tj. na jesieni bieżącego roku. (Oklaski). Uprawnia nas do tego spokojny i godny przebieg głosowania ludowego, wy-

soka świadomość naszego społeczeństwa, która wyraziła się w frekwencji głosujących, a także dojrzałość i sprawność naszego aparatu państwowego. Liczymy się z możliwością zakończenia masowej wędrówki ludów na terenie naszego kraju do jesieni i takiej normalizacji zagadnień ludnościowych, narodowościowych i reemigracyjnych, które nie zakłócą samego doniosłego aktu wyborczego.

Mówiąc o wyborach do sejmu nie można pominąć milczeniem doniosłego faktu, a mianowicie roli, jaką odegrało nasze Stronnictwo przy masowej ogólnonarodowej akcji głosowania ludowego. Daliśmy setki naszych członków do aparatu głosowania ludowego, w niektórych województwach wysunęliśmy się na czoło akcji propagandowej, spotykając się z uznaniem władz innych partii politycznych. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że na terenie stolicy — jedno z ministerialnych kół naszego Stronnictwa zostało specjalnie wyróżnione przez komisję międzypartyjną, co znalazło swój wyraz przez powzięcie specjalnej uchwały, przesłanej następnie do kierownictwa tego koła. Nie możemy także zamknąć oczu i na fakty zaniedbania pracy przez niektóre nasze komitety wojewódzkie, ospałość w pracy, brak zainteresowania należytego, a także skandaliczny wypadek, gdy kierownictwo naszej partii na szczeblu powiatowym nie zajęło pozytywnego stanowiska wobec pytań referendum. Świadczą to o tym, że są jeszcze pojedyncze na szczęście wypadki — kiedy w Stronnictwie naszym znajdują się ludzie, którzy z uwagi na swoje przekonania powinni się znaleźć w innych partiach. Błędów i zaniedbań musimy unikać w nadchodzących wyborach sejmowych.

NASZA ŻYWOTNOŚĆ

Ostatni rok pracy naszego stronnictwa jest rokiem niesłychanego rozwoju liczebności i potencjalności naszej partii.

Mogę przytoczyć przykład jednego województwa — województwa krakowskiego. Jeżeli w marcu 1945 r. mieliśmy tam 5 kół, to we wrześniu 1945 r. mieliśmy już 24 koła, a w grudniu 1945 r. — 42 koła.

Skład społeczny naszego stronnictwa na dzień dzisiejszy przedstawia się w sposób następujący: 50 procent stanowią urzędnicy wyżsi i niżsi państwowi i samorządowi, 22 procent wolne zawody, 15 procent profesorowie i nauczyciele, 7 procent kupcy, 6 procent rzemieślnicy.

Czy te cyfry, świadczące o wroście naszego stronnictwa, świadczą również o tym, że stronnictwo nasze zdaje egzamin organizacyjny? Trzeba tu przed tym Kongresem stwierdzić, że organizacyjnie egzaminu nie zdał, ani Komitet Centralny, ani Komitety Wojewódzkie i w szeregu wypadków Komitety Powiatowe.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wielki wpływ na nasze braki organizacyjne miały również trudności finansowe, jakie przeżywało nasze stronnictwo. Ostatnie rozmowy, jakie odbyliśmy z Centralnymi Sztabami partii robotniczych każą nam żywić nadzieję, że trudności finansowe w naszym stronnictwie będą pokonane w ciągu najbliższych dni.

Jedną z poważnych bolączek naszego stronnictwa jest brak aktywnej prasy stronnictwa na szczeblu centralnym. (Oklaski). Muszę z uznaniem podnieść fakt, że jeden z podokręgów — podokręg toruński, nie tylko zdobył się własnymi siłami na wydanie tygodnika, ale potrafił postawić ten tygodnik na poziomie wyższym, aniżeli nasze centralne wydawnictwa. (Oklaski).

Stronnictwo nasze składa się z elementów demokratycznych, wywodzących swój rodowód z kilku źródeł. Zasadniczą, starą kadrą naszego stronnictwa są członkowie stronnictw demokratycznych, które powstały w roku 1936. W okresie konspiracji, w okresie okupacji do stronnictwa naszego przystępowały najrozmaitsze grupy polityczne. Po wyzwoleniu kraju do stronnictwa naszego również zgłosiło akces szereg organizacji politycznych.

Pragnę tutaj szczególnie podkreślić akces organizacji Zjednoczenia Demokratycznego, z którym rozpoczęliśmy rozmowy w lipcu 1945 r. i który w zasadniczej swej masie wstąpił do szeregów naszego Stronnictwa. Stronnictwo nasze zyskało

(Dalszy ciąg na str. 7-ej)

Walczymy o zdrowie duszy polskiej

Odezwa Ligi do walki z rasizmem

POLACY! Stała się w Polsce rzecz straszna, rzecz ohydna! Pogrom w Kielcach! Zdziczyły tłum podjudzony oszczerczą propagandą w obłądzeniu nienawiści rasowej zamordował, zamoczył 40tu niewinnych ludzi. Pogrom ten nie napotykanym w naszych dziejach, to hańba straszliwa dla każdego z nas, dla każdego Polaka i chrześcijanina, dla całej Polski! W czasach kiedy nawet najwięksi zbrodniarze niemieccy nsiłują tłumaczyć mordowanie Żydów posłuszeństwem dla rozkazów Hitlera i Himmlera, u nas występują nadal rodzimi wykonawcy ich woli. Niekczemne, bzdurne i oszczercze kłamstwa o porwaniu dzieci chrześcijańskich, szerzą teraz wrogowie Polski w naszych miastach, miasteczkach, by pod tym pozorem mordować i rabować.

Ku hańbie naszej znajdują się Polacy, którzy powtarzają ohydne zbrodnie carskiej „czarnej sotni” i hitlerowskich zbrów Gestapo i SS-manów, a za nimi idzie najciemniejszy motłoch, najnieczystsze motyły.

NARODZIE POLSKI! Czy dopuścisz do tego, by zapanowała wśród nas potęga ciemności i barbarzyństwa? Czy pozwolisz na to, by dusze Polaków i chrześcijan, dusze polskiej młodzieży i polskich dzieci zatrąwał jąd hitleryzmu? Czy godzisz się na to, by imię Polski było hańbione przed całym światem przez pogromy, morderstwa, rabunki i gwałty żydożerczych zbrodniarzy?

POLACY! ROBOTNICY! CHŁOPI! INTE-
LIGENCJA POLSKA! W imię ideałów chrześcijaństwa, w imię ludzkiego sumienia, w imię honoru narodowego — wzywamy was do walki z zbrodnią! Przecistawcie się czynnie ohydny kłamstwu, oszczerstwom i nawoływaniom do mordów i rabunków! Pamiętajcie, że milczenie i bierność — to popieranie zbrodni! Niszcząc hitlerowską antysemicką zarazę, głosmy prawo każdego człowieka do wolnego życia, głosmy niesmiertelne idee moralności i człowieczeństwa!

Walczymy wszyscy o ZDROWIE DUSZY POLSKIEJ, o żywotny INTERES NASZEGO

Unia Gdańsko-Gdyniska

Odbywa się w naszych oczach proces zra-
stania jakby „komańsacji” miast. Czyż Katowice, Chorzów, Sosnowiec, Mysłowice, Bytom złączone siecią tranzajową, oddalone od siebie o parę kilometrów — nie są właściwie jednym wielkim miastem? Wzdłuż szos łączących poszczególne czony tego wielkiego ośrodka przemysłowo-górniczego wyrastają domy, które są jakby zębami kół zębujących w jedną całość mechanizm gospodarzy tych miast.

Podobny proces odbywa się na Wybrzeżu. Dano już tam zresztą temu wyraz w odpowiednim postanowieniu, któremu należy tylko przyklasnąć: otóż Gdynia—Sopot—Gdańsk połączyły się w jedną całość administracyjną. Miasta te, połączone doskonałą komunikacją kolejową, samochodową, trolejbusową czy tramwajową wraz z swymi „przybudówkami” w postaci Oliwy, Orłowa, Oksywia, Wrzeszcza — tworzą dziś właściwie jedną całość gospodarczą. Nie ma dziś dawnej rywalizacji między Gdynią a Gdańskiem. Są dwa porty polskie, które jutro stworzą jeden nierozdzielny kompleks gospodarzy.

Uchwała w sprawie administracyjnej symbiozy tych miast jest logicznym wyściąganiem wniosku z tego, czego już właściwie dokonało samo życie. Jest też dowodem braku „samorządowego” egoizmu ze strony Gdyni, która w stosunku do Gdańska znajduje się o wiele lepszym położeniu, nie mając tych kłopotów odbudowy co Gdańsk.

Dlatego też mało zniszczone Sopot, Orłowo czy Gdynia — mogą walczyć przyczynić się swymi wspólnymi siłami do szybszej odbudowy Gdańska. Ta właśnie zasada „wspólnymi siłami” — znalazła piękny wyraz w postanowieniu o unii gdynsko-gdańskiej. S. Jarcu M. Okrfit M. Ali An, — emfjwyp minice

W ramach Święta Morza

W niedzielę o godz. 18-ej na boisku ŁKS klub sportowy „Ognisko” przy Lidze Morskiej rozegra mecz piłki nożnej z drużyną ŁKS-u o puchar Zarządu Okręgu Ligi Morskiej.

NARODU! Odwołujemy się do tego, co w każdym Polaku jest dobre, szlachetne i prawe!

Prezes Zarządu Głównego Ligi
Pos. JULIUSZ GÓRECKI
Sekretarz Generalny
Pos. M. ARCZYŃSKI

Red. Wł. Bartoszewski, minister Bobrowski, Helena Boguszewska, prof. Czartkowski, prodziekan wydz. Farmaceutycznego Uniwersytetu Łódzkiego, poseł mgr St. Dobro-

wolski, dr R. Fleszarowa, prof. dr W. Goetel, rektor Akademii Górniczej w Krakowie, poseł J. Gójski, prof. dr O. Górka, inż. poseł E. Hiziowa, Zofia Hrymiewiczowa, Jerzy Kornacki, prof. S. Kumaniecki, prof. dr M. Michałowicz, Jan Nepomucen Miller, red. M. Pankiewicz, wiceprezes Okręgu Łódzkiego Ligi ks. Patynowski, mec. T. Rek, nac. Wydz. Op. Społ. Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy Irena Sendlerowa, poseł H. Wyrzykowski, prezes Okręgu Łódzkiego Ligi J. Żukowski, prof. Uniw. Łódzkiego.

Głosy o naszym Kongresie

„Dz. Bałtycki” (Gdynia) pisze m. in. o Kongresie:

„W poniedziałek, 15 bm. zakończył swe obrady I-szy Kongres Stronnictwa Demokratycznego.

Przebieg trzydniowych obrad warszawskich uzmysłił nam z całą wyraźnością niezwykle doniosłą rolę, jaką może i powinien odegrać w życiu społecznym nowej Polski Stronnictwo Demokratyczne.

Stronnictwo to, ogarniając swoją działalnością i wpływem sektor demokratycznej inteligencji oraz zdrowe elementy rzemieślnicze i kupieckie, zajmuje ściśle określony odcinek ogólnodemokratycznego frontu.

To określone stanowisko wytycza stronnictwu wyraźną linię postępowania na przyszłość i stawia przed nim poważne i konkretne zadania w związku z ogólną odbudową państwowości i z odrodzeniem wyniszczonej przez wojnę substancji narodowej.

Pierwszym wielkim zadaniem, jakie stawia przed Stronnictwem Demokratycznym dzisiaj szta rzezywistość, jest przebudowa psychiczna i odbudowa inteligencji polskiej.

Sześciolletnia okupacja hitlerowska boleśnie wyszczepiła szeregi inteligencji. Stronnictwo Demokratyczne, gromadząc pod swymi sztandarami najwybitniejszych aktyw inteligencji musi się walcie przyczynić do za-

Zjazd Stron. Dem. w Bydgoszczy

W dniu 28 i 29 lipca 1946 r. odbędzie się w Bydgoszczy w sali Robotniczego Domu Kultury przy ul. Aleje 1-go Maja 14. II. Wojewódzki Zwyczajny Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego.

Otwarcie Zjazdu nastąpi dnia 28 lipca br. o godz. 9-ej przed południem.

Komitet Wojewódzki uprasza pragnących wziąć udział w Zjeździe o wczesne zgłoszenie swego udziału do Komitetu Wojewódzkiego Str. Dem. w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja 13, tel. 11-35.

Zjazd rzemiosła w Bydgoszczy

Czwarty w Polsce i pierwszy po wojnie kongres rzemiosła polskiego w Bydgoszczy, który się odbył w dniach 14 i 15 bm., stanowi punkt zwrotny w rozwoju rzemiosła na terenie Polski.

Zgromadził on ogółem 7 tysięcy delegatów z całego kraju, a obecność przedstawicieli Rządu i władz nadała zjazdowi rzemieślniczemu charakter wydarzenia o znaczeniu ogólnopaństwowym.

Bardzo żywy udział w kongresie wziął minister przemysłu — Minc, który przez cały pierwszy dzień był obecny przy stole prezydijskim.

Ogółem reprezentowanych było 14 izb rzemieślniczych z całego kraju. Z Łodzi wyjechała dość liczna delegacja w ilości około 300 osób z prezesem łódzkiej Izby Rzemieślniczej, Kauczem, dyr. Doboszem, oraz prezesami poszczególnych wojewódzkich związków cechów rzemieślniczych Gawłowski, Pawłowski, Glazerem, Jakubem i inż. Godzina na czele. Do lasu sztandarów w sali obrad przybyło również 36 sztandarów rzemiosła łódzkiego.

W dalszym ciągu przewodniczący odczytał memoriał związków zawodowych, deklarując swą najdalej idącą współpracę na terenie działania związków zawodowych. Rzemiosło bowiem wychodzi z założenia, że ogół obywateli zatrudnionych w warsztatach rzemieślniczych stanowi poważny odcinek polskiego świata pracy.

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił minister Przemysłu — Minc.

Minister Minc po powitaniu kongresu w imieniu Prezydenta KRN, Premiera i własnym i złożeniu życzeń owocnej pracy, przeszedł do spraw zasadniczych, stwierdzając,

że było by błędem, gdyby plan odbudowy kraju nie uwzględniał i odcinka rzemieślniczego tak licznie reprezentowanego w Polsce. „Przed wojną — powiedział minister Minc — uważano, że przemysł wypiera rzemiosło, dzisiaj w nowych, demokratycznych warunkach, pogląd ten został przez państwo przekreślony”.

W odpowiedzi na postulaty rzemiosła minister stwierdził, że cechy stanowią ważną formę życia organizacyjnego, z drugiej zaś strony konieczne jest w nowych warunkach wypełnienie tej starej formy nową treścią. Co do wyborów do samorządu rzemieślniczego, to mówca zauważył, że wyborów nie należy odkładać.

Jeśli chodzi o państwowy plan inwestycji, to minister Minc przyrzekł w swym przemówieniu podnieść wysokość kredytów dla rzemiosła przyznanych w planie inwestycyjnym, co zostało przyjęte przez zebranych burzą oklasków.

Po części oficjalnej nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy przemysłu i handlu, która trwać będzie do końca sierpnia rb.

W dalszym ciągu potoczyła się praca na terenie komisji, które w rezultacie uchwaliły 135 rezolucji, dotyczących całokształtu spraw z terenu rzemiosła.

Jedną z rezolucji jest żądanie jak najszybszego ściągnięcia do zawodów rzemieślniczych około miliona nowych uczniów oraz wyszkolenia około 250 tysięcy nowych mistrzów rzemieślniczych. Tylko w ten sposób uda się osiągnąć poziom choćby przedwojenny.

Omnówimy Zjazd obszerniej w przyszłym numerze.

Nasze idee i wskazania

(Dokończenie ze str. 6-ej)

bogate zastępy z korpusu bezpieczeństwa w okresie okupacji. Jak widzicie, obywatel delegaci, skład naszego Stronnictwa pod względem politycznym także nie jest jednolitym. W naszym Stronnictwie znajdują się ludzie o bardzo postępowych, wolnomyślnych przekonaniach, znajdują się ludzie wierzący, pobożni katolicy, znajdują się grupy radykalnych inteligentów i grupy umiarkowanego mieszczaństwa. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przy takim stanie Stronnictwa stworzenie wspólnej platformy ideowej nie jest rzeczą łatwą. Udało się nam dokonać tego na ostatnim plenarnym zjeździe naszej Rady Naczelnej. Wystąpiliśmy z własnym programem, uchwalonym na początku rb. Łatwość znalezienia jednak wspólnego języka w naszych szeregach wynika przede wszystkim z tego głębokiego przeświadczenia, jakie tkwi w masach członkowskich naszego Stronnictwa, że zagadnienie jedności jest zagadnieniem najistotniejszym, gwarantującym niepodległość naszego kraju. Chcielibyśmy, żeby nasz dzisiejszy Kongres, jak-

to już podkreślił ob. przewodniczący kongresu, wiceprez. Barcikowski, kongres, który się odbywa na parę dni zaledwie przed konferencją pokojową z udziałem Polski w Paryżu, wykazał dojrzałą myśl polityczną, jedność myśli politycznej naszego Stronnictwa i całego naszego życia demokratycznego w Polsce, ażeby kongres zachowała powagę, spokój, ażeby kongres stanowił istotny wkład nie tylko w stosunki organizacyjne naszego Stronnictwa, ale i w życie polityczne naszego kraju.

Kończąc ten swój polityczno-sprawozdawczy referat chcę zakończyć go słowami Juliana Ursyna Niemcewicza, napisanymi w 1790 roku:

„Narody szybkim prądem do upadku leca,
Lecz długo trzeba czekać, niżli się oświecą,
Nim się zwalczą przesady, duch niezgód obłudny,
Nad ukorzenionym błędem triumf świata trudny”.

leczenia tych szczerb, przez dostarczenie nowych kadr inteligentów, pracowników umysłowych, pisarzy i naukowców, oddanych sprawie demokratycznej Polski. Wiąże się z tym naczelną sprawą demokratyzacji kultury polskiej. Stronnictwo Demokratyczne musi się przyczynić do tego, aby — jak powie dział jeden z przedstawicieli Rządu, witających kongres warszawski — „pracująca inteligencja polska w całości przeszła od służby feodalnej i kartelowej — do służby narodowej”.

Drugim wielkim zadaniem Stronnictwa Demokratycznego jest skupienie w swich szeregach zdrowych elementów mieszczańskich, które pragną się wyżyć w sektorze, pozostawionym inicjatywie indywidualnej, a pragną, by inicjatywa ta służyła wspólnemu celowi, jakim jest odbudowa kraju i dalszy zdrowy rozwój gospodarki narodowej.”

Sprawy administracji publicznej na Kongresie Stronnictwa Demokrat.

W Komisji Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Administracji Publicznej Kongresu Stronnictwa Demokratycznego, (przewodn. Komisji wiceminister sprawiedliwości dr Leon Chajm), który się odbył dnia 13—15 lipca rb. w Warszawie, utworzono dwie Podkomisje: 1) Wymiaru Sprawiedliwości i Sądownictwa, której przewodniczył Dyrektor Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości, mgr J. Odyniec i 2) Podkomisję Administracji Publicznej pod przewodnictwem prof. dr Tadeusza Hilaryrowicza.

W pracach tej ostatniej Podkomisji jeszcze przed Kongresem w Łodzi, a następnie podczas Kongresu w Warszawie, brał udział szereg osób z Łodzi jak: Starosta Grodzki ob. Kazimierz Boniecki, ob. Anna Sławińska-Hołowaczowa, Naczelnik ob. Edward Malbrodzki i Kierownik Oddziału Urzędu Wojewódzkiego ob. Zygmunt Skorupski.

Podkomisja opracowała szereg tez, przyjętych przez Kongres, w szczególności dotyczących zasady legalności w administracji, sądownictwa administracyjnego i zasad demokratycznych przy wykonywaniu przepisów prawnych.

„Ruch muzyczny”

Ukazał się Nr 11—12 dwutygodnika „Ruch Muzyczny”, jedynego w Polsce czasopisma muzycznego, wydawanego przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie (Basztorwa 23) pod redakcją Stefana Kisielewskiego. Numer 11—12 jest numerem specjalnym, poświęconym aktualnym potrzebom, brakom i bolączkom muzyki polskiej. Obok memoriału w sprawie obecnego stanu muzyki polskiej, podpisanego przez najwybitniejszych przedstawicieli polskiego świata artystycznego, na treść numeru składają się prace Zbigniewa Drzewieckiego, Edmunda Rudnickiego, Romana Palestra, Tadeusza Ochlewskiego, Stefani Lobaczewskiej, Stanisława Wiechowicza, Barbary Podolskiej - Palestrowej, Tadeusza Szeligowskiego, Adama Riegera, Zygmunta Mycielskiego, Stanisława Głowackiego i innych. Bogatą treść numeru specjalnego uzupełniają korespondencje z całego kraju, aktualia zagraniczne, polemika, wreszcie ogłoszenia ostatnich wydawnictw Polskiego Wydawnictwa Muzycznego.

Spółka Sportowy
Foto aparaty
Artykuły podróżnicze
 kupuje i sprzedaje
D|H., Świtezianka "Łódź"
 Piotrkowska 83 tel. 126-62

PRZYRZĄDY OPTYCZNE
 teodolity, niwelatory, trójnogi, łaty,
 mikroskopy, aparaty fotograficzne, lupy itd.
OKULARY
 We własnych warsztatach wykonujemy wszelkie naprawy
 w zakresie optyki i mechaniki precyzyjnej.
WESOŁOWSKI, NIEDBALSKI i S-ka
 Łódź, ul. Nowomiejska 3 przy placu Wolności. — Tel. 145-65

OBWIESZCZENIE
 Dla opanowania trudnej sytuacji mieszkaniowej Zarząd Miejski w Łodzi zgodnie z art. 4 i 5 Dekretu z dnia 21 grudnia 1945 roku o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu (Dz. U. R. P. Nr 4. poz. 27) podaje do wiadomości, co następuje:

1. prawo do zajmowania mieszkania lub pomieszczenia sublokatorskiego przysługuje wyłącznie na podstawie przydziału, wydanego przez władzę kwaterynkową.
2. wspomniane przydziały mogą być wydane jedynie osobom, posiadającym stałe zameldowanie w Łodzi, których zawód, wykonywana praca lub zajmowane stanowisko wymaga zamieszkania w mieście, a więc w pierwszym rzędzie osobom, zatrudnionym w urzędach i władzach państwowych i samorządowych, przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych, instytucjach publicznych, stowarzyszeniach wyższej użyteczności oraz w szkołach i zakładach oświatowych
3. składanie wniosków o przydział lokali przez osoby nie wymienione w ustępie poprzednim jest bezcelowe.

Zarząd Miejski w Łodzi przypomina, iż w myśl art. 37 powołanego na wstępie Dekretu, osoba wchodząca w posiadanie lokalu bez uzyskania przydziału lub zatwierdzenia umowy najmu albo wchodząca w posiadanie pomieszczenia sublokatorskiego, nie posiadająca do tego uprawnień, oraz osoba oddająca w najem albo podnajem lokale osobom nieuprawnionym — podlega karze aresztu do lat dwóch i grzywny do 100.000 zł. lub jednej z tych kar.

Łódź, dnia 18 lipca 1946 roku.
PREZYDENT MIASTA
 (—) Kazimierz Mijał

Ogłoszenie drobne
 KAUCZUK każdy gatunek kupię. Zgłoszenia
 Łódź, ul. Śródmiejska 22, m. 33, tel. 200-32.

OGŁOSZENIE

Łódź jest jednym z najbardziej zaniedbanych pod względem sanitarnym miastem. Brak dostatecznej ilości niezbędnych urządzeń sanitarnych, brak należyście rozbudowanej sieci ambulatoryjnej, brak dostatecznej ilości przedszkoli i stacji opieki nad matką i dzieckiem, brak niezbędnych urządzeń szpitalnych przyczynia się w znacznym stopniu do niskiego stanu zdrowotności mieszkańców miasta.

Brak dostatecznej ilości zakładów kąpielowych, zakładów dezynfekcyjnych, kąpielisk letnich, ogródków jordanowskich, zieleńców, boisk sportowych przyczynia się do zwiększonej chorobowości w mieście. Z drugiej strony miasto, przejawiając na siebie zarząd wszystkich niemal szpitalami z których większość była do 1939 roku własnością prywatną, oraz rozbudowując sieć przychodni i ambulatoriów stanęło zdecydowanie na stanowisku społeczeństwa lecznictwa. Nikt nie może mieć wątpliwości, że w tym celu konieczne jest wydzielenie środków finansowych na realizację tych zamierzeń. W celu jak najszybszego zrealizowania postulatów powszechnego lecznictwa i podniesienia zdrowotności publicznej w mieście, ustanawia się na podstawie art. 30 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z 1936 roku Nr 62, poz. 454) na rzecz Gminy Miejskiej Łódź jednorazową powszechną daninę na cele zdrowotności publicznej.

nych osób przyjmuje się miesiąc kwiecień 1946 roku.

3. Osoby prowadzące samodzielnie gospodarstwo rolne płacą:

- a) gdy powierzchnia gospodarstwa rolnego nie przekracza 2 ha zł. 600.—
- b) gdy powierzchnia gospodarstwa rolnego wynosi do 5 ha zł. 1.500.—
- c) gdy powierzchnia gospodarstwa rolnego wynosi do 10 ha zł. 3.000.—
- d) gdy powierzchnia gospodarstwa rolnego wynosi do 20 ha zł. 6.000.—
- e) gdy powierzchnia gospodarstwa rolnego wynosi ponad 20 ha zł. 10.000.—

Do ogólnej powierzchni gospodarstwa rolnego zalicza się zarówno grunta własne jak i dzierżawione.

3. Osoby otrzymujące wynagrodzenie za pracę w formie pensji płacą 3% pełnego wynagrodzenia wg. wypłat na m-c kwiecień 1946 roku.

§ 4.
 Prezydent Miasta upoważniony jest w szczególnych wypadkach obniżyć wysokość stawki, jak również całkowicie zwolnić płatnika, gdy tego będą wymagały względy słuszności.

§ 5.
 Powszechna danina na cele zdrowotności publicznej winna być wniesiona w trzech równych ratach w następujących terminach:

- 1 rata najpóźniej do dnia 30 czerwca 1946 roku,
- 2 rata najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1946 roku,
- 3 rata najpóźniej do dnia 31 października 1946 roku.

§ 6.
 Nieuiszczenie rat w wyżej wymienionych terminach spowoduje przymusowe ich ściągnięcie wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi wg. postanowień ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr 73, poz. 721), zmienionej częściowo rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927 roku (Dz. U. R. P. Nr 46, poz. 401). W czasie obowiązywania rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 roku o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), zamienionego częściowo rozporządzeniami Rady Ministrów z dnia 2 stycznia 1933 roku (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 24) i z dnia 28 stycznia 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 78) koszty egzekucyjne pobierane będą wg. przepisów tego rozporządzenia.

§ 7.
 Przeciw wszystkim orzeczeniom, wydanym na podstawie niniejszego statutu przez Zarząd Miejski w Łodzi, służą płatnikom środki prawne, przewidziane w art. 48 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z 1936 roku Nr 62, poz. 454).

§ 8.
 Statut niniejszy nabywa mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia.
 Łódź, dnia 12 czerwca 1946 r.
ZA PREZYDENTA MIASTA
 (—) Kazimierz Gallas
 Wiceprezydent Miasta

STATUT
 o poborze powszechnej daniny na cele zdrowotności publicznej na terenie m. Łodzi w 1946 roku, zatwierdzony uchwałą Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi Nr 173 z dnia 3-go kwietnia 1946 roku.

§ 1.
 Obowiązkiem płacenia powszechnej daniny na cele zdrowotności publicznej podlegają wszyscy zarabiający mieszkańcy m. Łodzi powyżej lat 18, mający miejsce zamieszkania na terenie m. Łodzi w dniu uprawomocnienia się niniejszego statutu, oraz przedsiębiorstwa prywatne, prawnopubliczne, państwowe oraz zrzeszenia i instytucje o charakterze zarobkowym, położone na terenie m. Łodzi w dniu uprawomocnienia się niniejszego statutu.

§ 2.
 Uprawnionym do wymiaru i poboru powszechnej daniny na cele zdrowotności publicznej jest Zarząd Miejski w Łodzi.

§ 3.
 Stawki powszechnej daniny ustala się wg. następujących norm:

1. Przedsiębiorstwa i instytucje o charakterze dochodowym płacą:

- a) gdy prowadzone są przez właściciela wzgl. zarządcę bez personelu zł. 1.000.—
- b) gdy zatrudniają personel do 2 osób włącznie zł. 2.000.—
- c) gdy zatrudniają personel do 5 osób włącznie zł. 5.000.—
- d) gdy zatrudniają personel do 10 osób włącznie zł. 10.000.—
- e) gdy zatrudniają personel do 20 osób włącznie zł. 20.000.—
- f) gdy zatrudniają personel do 50 osób włącznie zł. 40.000.—
- g) gdy zatrudniają personel do 100 osób włącznie zł. 60.000.—
- h) gdy zatrudniają personel do 200 osób włącznie zł. 80.000.—
- i) gdy zatrudniają personel do 500 osób włącznie zł. 100.000.—
- j) gdy zatrudniają personel do 1000 osób włącznie zł. 120.000.—
- k) gdy zatrudniają personel ponad 1000 osób włącznie zł. 150.000.—

l) wolne zawody płacą zł. 6.000.

Dla przedsiębiorstw handlowych ustala się stawki wyższe o 100% od wyżej podanych.

Przedsiębiorstwa rzemieślnicze, posiadające filie, uważane są za przedsiębiorstwa handlowe.

Za personel uważa się również właścicieli, współwłaścicieli, wspólników i współzarządców, zatrudnionych faktycznie w przedsiębiorstwie.

Za podstawę obliczenia ilości zatrudnionych

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Gospodarczy, zakupi platformę na ogumowanych kołach na 1-go konia dla Szpitala OO. Bonifratrów do przewożenia artykułów żywnościowych, leków itp.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na platformę” w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Legionów 10, pokój 16, do dnia 26 lipca 1946 roku do godziny 9-tej rano.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 10-tej w biurze Wydziału Gospodarczego.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że ogłoszenie nie dało wyniku.

Łódź, dnia 19 lipca 1946 roku.
 Zarząd Miejski w Łodzi.

HURT! DETAL!
 Bogaty wybór pierwszorzędnych żelazek (domowe, podróżne), kuchenek, piekarników, chromonikieliny, spiral grzejnych, Instalacja światła, siły i radia. — Wszelki sprzęt elektrotechniczny.
Warszawska Wytwórnia Grzejników Elektrycznych Instalacji Siły „AERO”
 sp. z ogr. odp.
 ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD 36. TEL. 135-79

Skład narzędzi i art. technicznych
Aleksander OZIMOWSKI
 Łódź, Piotrkowska 240
 TELEFON 216-03

Repertuar kin łódzkich od dn. 28. VII-46 r.

POŁONIA ul. Piotrkowska 67	„POWRÓT”
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„PODWODNY PATROL”
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„DOKTOR MUREK”
HEL ul. Legionów 2-4	„MEKSYKAŃSKIE NOCE”
WISŁA ul. Przejazd 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE”
STYLOWY ul. Killińskiego 123	„BYŁO ICH DZIEWIĘCIU”
BALTYK ul. Narutowicza 20	„MOCNY CZŁOWIEK”
GDYNIA ul. Przejazd 2	MEKSYKAŃSKIE NOCE”
ROBOTNIK ul. Killińskiego 178	„PROFESOR WILCZUR”
ZACHĘTA ul. Złnierska 26	„KWIAT MIŁOŚCI”
„BAJKA” ul. Franciszkańska 31.	„JEDEN Z NASZYCH SAMOLOTÓW ZAGINAŁ”
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„LISTY Z POLA BITWY”
ROMA ul. Rzgowska 34	„DAMA Z MALAKKI”
PRZEDWIOSNIE ul. Żeromskiego 74-76	„WIELBICIELE PANNY NANCY”
TATRY ul. Stenkiwicza 40	„DWAJ RYWALE”
ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE”
REKORD Ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„MASKARADA”
MUZA Ruda Pabianicka	„KAPRYS MILIONERKI”

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.
 Kino „Polonia”, „Hel”, „Adria”, „Bałtyk”, „Przedwiosnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.
 Uwaga! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczące się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz. od 10-tej do 13-tej.

ŁÓDZKIE ZOO
 wydaje
SEZONOWE bilety wstępu
 TEL. 277 - 26